Kurier Szczeciński

PIĄTEK, 7 MARCA 1975 ROKU WYD. AB

26·IV·1945

Nr 55 (9457) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Ogólnopolskie spotkanie kobiet

z kierownictwem partii i rządu

Polityka umacniania rodziny odpowiada najżywotniejszym interesom naszego narodu

WARSZAWA. PAP. „Polska może obecnie stanowić przykład racjonalnych, kompleksowych rozwiązań mających na celu dobro kobiet, sprzyjających macierzyństwu, wmocnieniu rodziny, poprawie ogólnych warunków życia" — takie stwierdzenie padło 6 bm. w Warszawie na ogólnopolskim spotkaniu reprezentantek kobiet całego kraju z członkami najwyższych władz partyjnych i państwowych.

NA SPOTKANIE przybyli m. in. Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz.

Spotkanie otworzył przewodniczący Komitetu Honorowego Międzynarodowego Roku Kobiet w Polsce premier Piotr Jaroszewicz.

Reprezentantki kobiet przedstawiły następnie szereg spraw i problemów, składających się na obraz codziennego życia współczesnych Polek. W dyskusji podkreślono, że kobiety polskie, współuczestnicząc aktywnie w 30-leciu PRL w przeobrażeniach ustrojowych i społecznych, w rozwoju gospodarki, oświaty i kultury narodowej, uzyskiwały coraz nowe możliwości społecznego awansu, rozwoju własnej osobowości, tworzenia nowego modelu życia rodzinnego.

ZE SZCZEGÓLNYM uznaniem i dumą mówiono o osiągnięciach socjalnych kobiet w naszym kraju, a zwłaszcza o decyzjach w tym zakresie podjętych w ostatnim 4-leciu, które sprzyjają macierzyństwu, przyczyniają się do rozwoju i umacniania rodziny, dają kobietom większe możliwości właściwego wychowywania dzieci.

Za naczelne swe zadanie kobiety polskie — jak podkreślano — uważają opiekę nad dzieckiem, trud wychowania młodego pokolenia. Dom rodzinny — to pierwszy przekaz wiedzy o życiu, to fundament kształtujący postawy moralne i stosunki międzyludzkie. Wskazywano na potrzebę nieustannej pracy nad kształtowaniem socjalistycznych wartości ideowo-moralnych, patriotycznych postaw, wytwarzania w młodym pokoleniu ambicji dobrej roboty, dumy z osiągnięć narodowych.

W TOKU OBRAD zabrał głos I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

Mówiąc o awansie naszego narodu, o spełnianiu jego ambicji, rozkwicie talentów i możliwości — Edward Gierek podkreślił, że niezastąpioną funkcję w formowaniu charakteru człowieka wypełnia rodzina. Polityka umacniania rodziny pol-

(Dokończenie na str. 2)

Wznowienie śledztwa w sprawie zamordowania prezydenta J. Kennedy'ego?

WASZYNGTON PAP. Ministerstwo Sprawiedliwości USA poleciło wiceprokuratorowi generalnemu w mieście Dallas (stan Teksas), aby zbadał wszelkie nowe informacje związane z zabójstwem prezydenta USA Johna Kennedy'ego w 1963 r. i przekazał je do Waszyngtonu.

Odra — szansa nie tylko Szczecina

Wodna autostrada z programem

Rozmowa z doc. drem inż. Stanisławem Orlewiczem

WE WRZEŚNIU roku ubiegłego „Kurier Szczeciński" opublikował wywiad z jednym z najwybitniejszych w kraju znawców zagadnień żeglugi śródlądowej — doc. drem inż. Stanisławem Orlewiczem z Instytutu Inżynierii Wodnej Politechniki Szczecińskiej. W rozmowie z reporterem szczeciński naukowiec podkreślił wówczas, że Odra powinna jak najszybciej doczekać się kompleksowego programu zagospodarowania i decyzji rządowej w sprawie pełnej modernizacji oraz postulował, by tę inwestycję objąć priorytetem.

OD TEGO CZASU minęło niespełna pół roku i... sytuacja wydatnie się zmieniła. **Niedawno „Hydroprojekt" wrocławski opracował „Założenia generalne modernizacji odrzańskiej drogi wodnej od Gliwic do Szczecina".** Twórcami dokumentu są inżynierowie: E. Zieliński i Z. Skiba oraz ekonomiści: A. Dowgiałło i E. Łuka. Projekt ten wysłano do zaopiniowania specjalistom wielu dziedzin związanych z gospodarką wodną. Jeden z egzemplarzy trafił do rąk naukowca szczecińskiego, z którym rozmawiamy o przyszłym kształcie autostrady wodnej i o samym projekcie.

(Dokończenie na str. 4—5)

Z PRASY PORANNEJ

JAK INFORMUJE dzisiejszy „Głos Szczeciński", Sekretariat KW PZPR na wczorajszym posiedzeniu dokonał oceny wykonania zadań społeczno-gospodarczych w styczniu i lutym br. w naszym województwie. Stwierdzono, że podstawowe gałęzie gospodarki narodowej i przedsiębiorstwa dobrze zrealizowały zadania planowe.

Niemniej jednak w niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych, handlowych i innych występują zjawiska niekorzystnych relacji ekonomicznych, obniżania dynamiki przyrostu produkcji, lub wręcz niewykonywania planów gospodarczych. Działalność tych przedsiębiorstw oraz przyczyny powstania wspomnianych zjawisk — podkreślił Sekretariat KW PZPR — będą przedmiotem partyjnych analiz.

Min. S. Olszowski z wizytą w CSRS

WARSZAWA 7.3. PAP. Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych CSRS Bohuslava Chnioupka udał się dziś do Czechosłowacji z roboczą wizytą członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski.

V Dekada Kultury Czechosłowackiej w Szczecinie 5-14 marca 1975

• Udane spotkania, występy, projekcje filmowe

• Ogromne powodzenie wystaw

PREZENTACJA dorobku twórczego naszych południowych sąsiadów cieszy się wśród szczecinian ogromnym zainteresowaniem. Dużą frekwencję notujemy na wystawach: sztuki, łowiectwa, znaczków pocztowych, fotogramów. Równe powodzenie mają występy znanych artystów — mima B. Valenty i gitarzysty Fr. Mazala. Kinomani mieli okazję obejrzenia filmów produkcji CSRS, na projekcjach z udziałem przedstawicieli X Muzy bratniego kraju.

W KLUBIE naukowców odbyło się spotkanie doc. inż. Vladimira Vackera z Czechosłowackiej Akademii Nauk z członkami Szczecińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Gość z Pragi wygłosił prelekcję na temat „CSRS — trwałe ogniwo RWPG", po której wywiązała

(Dokończenie na str. 2)

W ŚWINOUJŚCIU

Działacze kulturalni — w ofensywie

WYKAZUJĄCE coraz większą aktywność (czego dowodem osiągnięcia ub. roku), Stowarzyszenie Kulturalne Ziemi Wolińskiej również na rok bieżący przygotowuje szereg imprez, zarówno ogólnopolskich, jak i regionalnych, przy czym w możliwie szerokim zakresie uwzględnione zostały kontakty zagraniczne z NRD i Danią.

Na pierwszy plan zamierzeń wysuwa się — organizowany wspólnie z różnymi instytucjami miejskimi — pokaz osiągnięć w ramach **Panoramy Powiatów**. W dniach od 12 do 13 kwietnia w Zamku Książąt Pomorskich zapoznamy się z dorobkiem tego rozwijającego się pod każdym względem regionu.

Ciekawie również dla turystów oraz dla mieszkańców Świnoujścia zapowiada się maj. W tym bowiem miesiącu odbywać się będą **Dni Świnoujścia**, **Święto Książki**, a wspólnie z powiatem Wolgast (NRD) — **Dzień Kultury NRD**. Nastąpi także — o czym niedawno informowaliśmy naszych Czytelników — otwarcie **Izby Pamiątek Ziemi Wolińskiej** (w Muzeum Rybołówstwa Morskiego).

Warto przy okazji wspomnieć, że pełną parą trwają przygotowania do tradycyjnej lipcowej **FAMY**, największej na Wybrzeżu Szczecińskim imprezy artystycznej sezonu letniego. (KR)

PRACA — NAUKA — RODZINA

MÓJ SUKCES

KOBIETY SĄ (prawie) wszędzie. Piastują kierownicze stanowiska w wielkich fabrykach, szkołach i szpitalach. Śmiało wkraczają do zawodów uznanych do niedawna za typowo męskie. One wreszcie prowadzą nasze domy i pielęgnują najpiękniejsze uczucia. Z okazji jutrzejszego Dnia Kobiet — raz w roku i wcale nie z grzeczności — uświadamiamy to sobie wyraźnie. By uhonorować ich codzienny i często nie rzucający się w oczy trud — poświęcamy Im całą dzisiejszą rubrykę.

Panie inżynier przy... garnku

BARDZO wysoko cenimy sobie przetwory ze znakiem firmowym „Gryfa". Nie ma się zresztą czemu dziwić, bowiem konserwy pochodzące z zakładu przy ul. Dębogórskiej są naprawdę smaczne i dobrej jakości.

W pokoiku „urzędują" dwie panie: mgr inż. inż. **Irena Pintowska** i **Stefania Rafałowska** — technolodzy Wydziału Przetwórstwa Właściwego, na ścianach wiszą liczne dyplomy uznania i oprawione w drewniane ramki zezwolenia na oznaczenie wielu wyrobów znakiem jakości — „jedynką". Obie panie przebywają w tym pokoju bardzo rzadko, większą część dnia pracy spędzają przy... garnku i w laboratorium.

Jeśli na rynku znajdują się konserwy dobre, smaczne i nowe, jest to w dużej mierze zasługą pań Ireny i Stefanii, które właśnie zajmują się „wymyślaniem" nowości, a także czuwają nad całym procesem technologicznym produkcji wszystkich konserw „Gryfa".

— JEST TO PRACA właściwie trochę kucharska. Niestety, mało w niej pola do popisu. Przecież niezwykle trudno jest sporządzić recepturę czegoś nowego, ciekawego a zarazem odpowiadającego gustom wszystkich konsumentów. A jednak prawa rynku są nieubłagane — konsument żąda bez przerwy czegoś nowszego — mówią obie panie. — Takim bestsellerem a la „Gryf" jest chyba paprykarz szczeciński. Obawiamy się, że nie uda się już powtórzyć tego sukcesu. Przed kilkoma laty cały sztab fachowców, którym kierował ówczesny dyrektor d/s przetwórstwa naszego przedsiębiorstwa inż. Wojciech Jakacki opracowywał ten produkt przez wiele, wiele dni. Ale żmudna praca przyniosła rezultaty.

— Czy i my notujemy na swoich kontach podobne sukcesy? Mimo wszystko, tak. Nie chcemy na razie się nimi chwalić, żeby nie zapeszyć — uśmiecha się pani Irena.

Pani Stefania jest mniej tajemnicza:

— Ostatnio pracowałam nad kalmarami. Być może „kalmary po francusku" i „sałatka z kalmarów" ukażą się w sklepach jeszcze w roku bieżącym. Jeśli mój „pomysł" przypadnie do gustu konsumentom, będę miała ogromną satysfakcję...

SUKCESY przedsiębiorstwa na polu przetwórstwa splatają się z sukcesami obu pań. Wszelkie wyróżnienia wyrobów „Gryfa" na konkursach krajowych są w dużej mierze konsekwencją ich żmudnej, ale i ciekawej pracy.

— W OGÓLNOKRAJOWYM konkursie „Dobre, ładne, poszukiwane" nasze przedsiębiorstwo uzyska-

(Dokończenie na str. 2)

DZIS W NUMERZE: ◆ W kwestii formalnej — wiosny nie będzie ◆ Z głową w... bagażniku ◆ Miniatury pod mikroskopem

(Dokończenie ze str. 1)

ło niedawno trzecią nagrodę. Wyróżnienie to przyznano nam za „rozwój produkcji wyrobów oznaczonych znakiem jakości".

Do końca ubiegłego roku „Gryf" posiadał aż 8 znaków jakości. Dwaj technolodzy z Wydziału Przetwórstwa Właściwego mówią, że przedsiębiorstwo nie zamierza wcale spocząć na jakościowych laurach.

— SPĘDZACIE WIĘC panie podczas pracy dużo czasu przy garnku. A jak jest z tym w domu? — pytamy.

— **STARAMY SIĘ** jak najrzadziej, i prawdę mówiąc — wykręcamy się od pitraszenia — śmieje się pani Irena... (awa)

Racjonalizacja w kobiecych dłoniach

POWSZECHNIE uważa się, że sprawy postępu technicznego i racjonalizacji to wyłączna domena mężczyzn. W większości przedsiębiorstw tak jest rzeczywiście, ale nie w ZPO „Odra". W ostatnich latach, a szczególnie w ubiegłym roku ruch racjonalizatorski wyraźnie tu się ożywił — wdrożono około 60 projektów, a efekty ekonomiczne wynikające z ich zastosowania przekroczyły 600 tys. zł. Autorką najcenniejszych pomysłów jest Stanisława Bielik — mistrz krojowni. Pierwszy jej projekt — dotyczący zastosowania nowej metody technologii wykrawania filcu pod kołnierze — przyniósł zakładowi ponad 150 tys. zł oszczędności, drugi zaś — związany z oszczędnością arizony na skutek zastosowania nowej metody rozkroju w układach — aż 300 tys. zł. Czy to już ostatnie słowo?

— **OCZYWIŚCIE**, że nie — mówi Stanisława Bielik. — Pracuję przecież w krojowni, a właśnie ten dział jest decydującym ogniwem w sprawach gospodarki materiałowej, ściślej — najbardziej efektywnego wykorzystania tkanin. Zdajemy sobie sprawę z tego, że spoczywa na nas duża odpowiedzialność i staramy się nie marnować ani skrawka materiału.

— W JAKI SPOSÓB wpadła pani na pomysły zastosowania nowych technologii?

— **MNIE** to wydaje się bardzo proste, zresztą pracuję w krojowni ponad 10 lat, znam tu prace na każdym stanowisku, łatwiej więc spojrzeć na nią gospodarskim okiem. Pomysł z filcem polegał na wyłapaniu nieprawidłowości. Zamiast pobierania go z magazynu na każde zlecenie i przekazywaniu potem skrawków, bo rozliczamy się wagowo, postanowiłam brać od razu większe bieści, realizować kilka zleceń, a przy większej ilości elementów do wykrojenia jest możliwość lepszego wykorzystania materiału. Filc jest po prostu plastyczny, nie obowiązuje tu krojenie wzdłuż nitek wątku czy osnowy, można więc tak rozłożyć poszczególne elementy, że wykorzystany jest każdy centymetr powierzchni.

— Drugi pomysł przyszedł mi do głowy, gdy obserwowałam pracę przy układaniu tkaniny w warstwach na stołach krojczych. Dotychczas rozkładało się ją na takiej długości, by można było wykroić 4 ubrania. Pomyślałam sobie, że lepiej wykorzysta się tkaninę i długość stołu, a i po prostu mniej będzie biegania przy rozkładaniu, gdy rozłoży się materiał na taką długość, by można było wykroić 8 ubrań. No i sprawdziła się ta myśl w praktyce...

— CZY pomysły te uważa pani za swój sukces?

— **BEZ** wątpienia jest to sukces, ale nie tylko mój. Złożyła się na to praca wszystkich kreślarzy, krojczych, nakładaczek, całego zespołu krojowni. To naprawdę bardzo dobry zespół. Przyjemnie kierować takim działem...

— ?

— No właśnie, od niedawna jestem kierownikiem krojowni, awansowałam na to stanowisko z funkcji mistrza. (mw)

PRACA — NAUKA — RODZINA

MÓJ SUKCES

Wspaniały dom

— **SUKCES** — to duże słowo. Najczęściej wszystkim kojarzy się z jakimś wielkim, niebanalnym osiągnięciem. A ja myślę, że ogromną radością może być także prawdziwy dom rodzinny, do którego chce się wracać, za którym się tęskni. Posiadam taki skarb — mówi 42-letnia Janina Mokros.

Reprezentuje ona liczną rzeszę kobiet niepracujących zawodowo, zapewniających swoisty komfort mieszkaniowy pozostałym członkom rodziny. Jest matką i żoną. By dobrze wypełnić tę wcale niełatwą rolę — zrezygnowała z pracy. Syn zdobył maturę, jest cenionym fachowcem. Mąż studiuje fizykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pani Janina — jako najważniejsza osoba w domu — codziennie gotuje, sprząta, robi zakupy. Ma swoje hobby — jest nim majsterkowanie (!) i... pływanie. Wyręcza męża (radiotechnika) usuwając samodzielnie wszelkie „domowe awarie" typu: zgasło światło, zepsuło się żelazko. Ponadto — w ramach oderwania się od zbyt jednostajnych i przez to męczących zajęć domowych — wstąpiła do organizacji kobiecej. Pełni rolę skarbnika Ligi Kobiet przy spółdzielni mieszkaniowej „Zjednoczenie".

Rodzina Mokrosów osiągnęła swą pomyślność dzięki miłości i harmonii panującej w małżeństwie. Codzienne zabiegi pani Janiny o utrzymanie porządku w mieszkaniu oraz jej zainteresowania sprawiły, że nigdy w jej towarzystwie nie wieje nudą.

— Czuję, że jestem potrzebna. Każda radość w rodzinie jest radością nas wszystkich. Kłopot — dzielony jest na trzy części. Wiem, że praca magisterska męża będzie w malutkiej części także moją zasługą, bo w naszym domu znalazł odpowiedni do nauki klimat i spokój...

— Co jest moim największym marzeniem?

— Chciałabym by 21-letni syn został rzeźbiarzem. W tym roku będzie próbował znaleźć się na liście studentów Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie. Wtedy też na pewno znów pójdę do pracy. (wys)

Ogólnopolskie spotkanie kobiet

(Dokończenie ze str. 1)

skiej, otaczania jej opieką — odpowiada najżywotniejszym interesom naszego narodu. Mówca zapowiedział dalsze podnoszenie pozycji społecznej polskich kobiet, umacnianie w całym społeczeństwie klimatu uznania, szacunku i wdzięczności dla ich trudu.

PRZYPOMINAJĄC doniosłe decyzje związane z polityką społeczną partii, podjęte na VI Zjeździe PZPR i wzbogacone decyzjami I Krajowej Konferencji Partyjnej oraz XII Plenum KC, Edward Gierek powiedział, że wciąż jeszcze wiele pozostaje do zrobienia w dziedzinie ułatwienia pracy kobiet i życia rodziny.

Mówiąc o występujących okresowo na rynku trudnościach w zaopatrzeniu w mięso, I sekretarz KC PZPR podkreślił, że podejmowane są duże wysiłki aby trudności te złagodzić i że jest przekonany, iż przyniosą one rezultaty.

EDWARD GIEREK zapowiedział, że jeszcze w tym roku przedstawiony zostanie kompleksowy plan radykalnej poprawy usług. Nawiązując do problemów dalszego biologicznego rozwoju narodu, mówca stwierdził, że zapewnienie zdolności kontynuowania zadań, jakie podjęliśmy, wymaga zwiększenia przyrostu naturalnego, tak, aby w końcu obecnego stulecia liczba Polaków przekroczyła 40 milionów. Niezbędne jest więc opracowanie szerokiego programu, określającego formy pomocy dla rodzin wychowujących dzieci, a zwłaszcza rodzin wielodzietnych. Program ten zostanie przedstawiony za kilka miesięcy na VII Zjeździe partii.

NA ZAKOŃCZENIE spotkania jego uczestniczki podjęły apel, w którym — w roku VII Zjazdu PZPR zwracają się do wszystkich kobiet polskich: **uczyńmy sprawą honoru i ambicji każdej z nas rzetelną i wydajną pracę, inicjatywę i troskę o jak najlepsze wykonanie i przekroczenie zadań ostatniego roku planu 5-letniego. Zapewniamy Komitet Centralny PZPR i rząd PRL** — głosi apel — **że kobiety polskie, realizując program partii, dobrą pracą i wzorowym wychowaniem dzieci umacniać będą się i jedność narodu, pomnażać jego bogactwa duchowe i materialne.**

DEKORACJA ODZNACZENIAMI PAŃSTWOWYMI

UROCZYSTE spotkanie z członkami kierownictwa partii i państwa poprzedziła dekoracja odznaczeniami państwowymi 107 kobiet wyróżniających się wzorową postawą obywatelską na różnych posterunkach działalności ekonomicznej, kulturalnej i społecznej.

Aktu dekoracji dokonali Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz.

WŚRÓD odznaczonych znaleźli się także szczecinianki. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Tamara Bąkowska — pracownica PKO w Szczecinie. Złoty Krzyż Zasługi — Zofia Kutryś — zastępczyni dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gastronomicznego w Szczecinie, przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet oraz Ludwika Troczyńska — rolniczka ze wsi Niedźwiedziska. Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczono Irenę Radtke — pracownicę Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Związku Głuchych i Stanisławę Roszkowską — szwaczkę ZPO „Dana" w Szczecinie.

KOBIETY, KOBIETY...

Nie tylko „Żaba"

FLOTA Polskiej Żeglugi Morskiej feminizuje się coraz bardziej. W tej chwili na statkach armatora szczecińskiego pływa 18 pań. Jak dotąd, jedyną kobietą-kapitanem jest kpt. ż. w. Danuta Walas-Kobylińska, ale w ślad za sławną „Żabą" na podbój mórz i oceanów świata wyruszyły 4 lekarki oraz 13 pań, które sprawują funkcje: ochmistrzów, kucharzy, młodszych kucharzy i pomocników kucharza, stewardów, młodszych stewardów i pomocników stewarda.

Tak więc i w tym zawodzie, do niedawna przecież niedostępnym dla płci pięknej, kobieta pojawia się coraz częściej. (awa)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU

m/s „Kopalnia Jeziórko" z Safi z fosforytami do Świnoujścia
m/s „Kopalnia Machów" z Murmańska z apatytami
m/s „Barlinek" z Holandii z żelazem
m/s „Wadowice" z Holandii w balaście.
m/s „Eugenie Cotton" z Lulea z rudą
m/s „Piotrków Trybunalski" z Danii w balaście
s/s „Brygada Makowskiego" z Danii w balaście
m/s „Suwałki" z Danii w balaście

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Kapitan Kański" do Finlandii z drobnicą
m/s „Jelenia Góra" do Antwerpii w balaście po żelazo
s/s „Zielona Góra" do Danii z węglem
s/s „Kielce" do Danii z węglem
m/s „Huta Zgoda" do Holandii z węglem

W PORCIE:

DZIŚ RANO w zespole portowym Szczecin—Świnoujście przebywały łącznie z oczekującymi na redzie 43 statki różnych bander.

Wczoraj dokerzy nabrzeża Czechosłowackiego dokonali przy pomocy dźwigu pływającego przeładunku 22-tonowej koparki na statek PLO — m/s „Brodnica". Koparka ta została przewieziona do Casablanki na wystawę gospodarczą. Warto podkreślić, iż portowcy szczecińscy specjalizują się w przeładunkach towarów o dużej wadze.

V Dekada Kultury Czechosłowackiej w Szczecinie 5-14 marca 1975

(Dokończenie ze str. 1)

się ożywiona wymiana zdań. Pytania skierowane do prelegenta dotyczyły między innymi zagadnień związanych z ogólnym kryzysem paliwowo-energetycznym, racjonalnego gospodarowania zasobami naturalnymi, a także rynkiem siły roboczej w CSRS. Była również mowa o strukturze organizacyjnej Czechosłowackiego Towarzystwa Ekonomicznego, którego prezesem jest doc. inż. V. Vacker.

Także wczoraj znany artysta-grafik Jiri Svengsbir spotkał się z młodzieżą Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych. Po raz drugi już w murach tej szkoły gościła zasłużona artystka CSRS Ludvika Smrckova, autorka pięknego szkła artystycznego, eksponowanego w Zamku Książąt Pomorskich. J. Svengsbir, autor indywidualnej ekspozycji stalorytów — ekslibrisów i znaczków pocztowych, która trwa aktualnie w salonie WAG-u, bardzo barwnie opowiadał młodzieży o swym warsztacie twórczym i podróżach artystycznych. Wspomnienia z pobytu w Nowym Jorku, gdzie obydwoje artyści byli we wspólnej grupie, bardzo podobały się młodym adeptom plastyki, uczniom licealnym.

* * *

„CZŁOWIEK XX wieku" — oto tytuł wystawy fotograficznej, którą organizuje „Techniczny Magazyn T 75", bardzo lubiany w Czechosłowacji miesięcznik, popularyzujący zagadnienia naukowe i techniczne wśród szerokich rzesz czytelników. Na ekspozycję tę, prezentowaną w kinie „Kosmos" i w klubie „Kontrasty", składa się plon konkursu dla czytelników, którego tematem jest stosunek człowieka do techniki, jaka otacza go w różnych dziedzinach życia. Dla wzbogacenia konkursu „Techniczny Magazyn T 75" w ubiegłym roku zaprosił do współpracy polskie czasopismo „Horyzonty Techniki", które ogłosiło podobne zawody fotograficzne dla polskich czytelników.

* * *

PISALIŚMY już o ogromnym powodzeniu, jakim cieszy się kiermasz artykułów czechosłowackich w salonie WAG-u przy pl. Hołdu Pruskiego. Pragniemy poinformować, że już trzeba było wzbogacić asortyment towarów o nowe i różnorodne pozycje. Zapraszamy więc, w godzinach od 13 do 18, wszystkich tych, którzy nie zdążyli jeszcze dokonać zakupów. Podobny kiermasz zorganizowano w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego.

PODOBA SIĘ bardzo przejrzysta ekspozycja literatury technicznej CSRS, którą oglądamy w witrynie księgarni „Zamkowa" przy pl. Żołnierza. Szeroki zakres tematyczny prezentowanych tytułów daje doskonałą okazję do zapoznania się z osiągnięciami naukowymi naszych południowych sąsiadów w tej dziedzinie wiedzy.

(Foto — Zb. Jodkowski)

KALENDARZ IMPREZ

DZIŚ 7 BM. — **godz. 15** prelekcja doc. inż. V. Vackera na temat „CSRS — trwałe ogniwo RWPG" w Komitecie Dzielnicowym PZPR Szczecin-Dąbie;

— **godz. 18** projekcja filmu CSRS pt. „Ozmiste drogi" w kinie w Zamku Książąt Pomorskich;

— **godz. 18** występ F. Mazala i B. Valenty w klubie „Luxpol" w Stargardzie;

— **godz. 19** projekcja filmu CSRS pt. „Dzika planeta" w DKF „Kontrasty".

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Udany rewanż szczecińskiej „siódemki"

Lider pokonany 28:24

OGROMNĄ NIESPODZIANKĘ sprawili swoim sympatykom piłkarze ręczni I-ligowej Pogoni, którzy w czwartkowy wieczór pokonali w rewanżowym spotkaniu mistrzowskim, aktualnego mistrza Polski i głównego pretendenta do pierwszej lokaty w sezonie 74/75 — wrocławski Śląsk 28:24 (10:13).

POGOŃ: Brzozowski i K. Cieśla — po 5, Hundert i Mańkowski — po 4, Skwierawski i Urbański — po 3, P. Cieśla — 2, Jóźwiak i Mańkowski — po 1.

ŚLĄSK: Sokołowski — 10, Klempel — 7, Antczak i Kocjan — po 2, Fałęta, Piekarek i Żak — po 1.

BYŁ to wielki mecz szczecińskiej „siódemki", która po kameleonowej grze w I części pojedynku, po zmianie stron przeszła nieoczekiwaną metamorfozę i całkowicie wybiła renomowanego rywala z uderzenia. Pogoń rozpoczęła II połowę spotkania z ogromną wolą walki, aplikując Śląskowi pod rząd cztery bramki. Szczęśliwego 14 gola, który dał naszej drużynie prowadzenie zdobył K. Hundert.

Ogromny animusz, z jakim walczyli nasi piłkarze doprowadził do chaosu w szeregach przeciwnika. Nie poddali mu się jedynie najlepsi w czwartkowym pojedynku piłkarze Śląska — bramkostrzelny Sokołowski i niezawodny Klempel, którzy sprawiali naszym zawodnikom najwięcej kłopotu. Pozostali stracili rytm. Wrocławianie coraz częściej zaczęli tracić piłkę w czasie akcji ofensywnych. Korzystała z tego drużyna szczecińska, która błyskawicznie przechodziła do kontrataków. Początkowo przewaga gospodarzy była niewielka. Z biegiem czasu, gdy Pogoń nabrała wiary we własne siły i prezentowała dynamiczną i skuteczną grę, dystans dzielący ją od przeciwnika zaczął wzrastać. Chwilami szczecińska „siódemka" miała w zapasie aż 6 bramek. Śląsk, który do końca walczył niezwykle ambitnie na finiszu zdołał zmniejszyć przewagę gospodarzy, w efekcie czego Pogoń wygrała 28:24.

Na sukces zapracował rzetelnie cały szczeciński zespół, w którym nie było wczoraj (zwłaszcza w II części spotkania) słabych punktów. W gronie tym do najlepszych należeli: Krzysztof i Piotr Cieślowie, Brzozowski i Mańkowski. W dobrej dyspozycji był również bramkarz Pogoni I. Pazur.

Zwycięstwo nad mistrzem Polski to duży sukces. Warto przypomnieć iż również w rundzie jesiennej nasi piłkarze podzielili się punktami z tym zespołem, będącym bezsprzecznie najlepszą „siódemką" polskiej ekstraklasy. (jg)

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ MĘŻCZYZN

Pozostałe wyniki:
Grunwald Ruda Śl. — Wybrzeże 19:20 (11:10)
Wawel — Stal 17:19 (9:11)
Spójnia — Grunwald Poz. 18:20 ((7:10)
Anilana — Pogoń Zab. 21:18 (11:7)

TABELA:

1. Śląsk Wrocław	43:17	588—523
2. Stal Mielec	36:24	582—529
3. Pogoń Szczecin	35:25	621—579
4. Anilana Łódź	35:25	561—515
5. Spójnia Gdańsk	34:26	568—540
6. Grunwald Poznań	33:27	571—545
7. Pogoń Zabrze	33:27	519—489
8. Wybrzeże Gdańsk	30:30	476—579
9. Wawel Kraków	15:45	452—657
10. Grunwald Ruda Śl.	6:54	553—731

NARUSZENIE REGULAMINU MECZU

JAK PODAJE TASS — Międzynarodowa Federacja Szachowa (FIDE) jeszcze raz naruszyła regulamin meczu Fischer — Karpow. Przy wyborze sędziego głównego tego spotkania powinna być brana pod uwagę opinia obu arcymistrzów, a na liście A. Karpowa P. Leon z Ekwadoru nie figurował.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI OPEC

▲ W Algierze zakończyła się wczoraj konferencja na szczycie państw-członków organizacji eksporterów ropy naftowej (OPEC). Uchwalono uroczystą deklarację, z której wynika, że w zasadzie wyrażono zgodę na zorganizowanie konferencji międzynarodowej krajów rozwiniętych i rozwijających się. Postanowiono, że poziom cen ropy naftowej należy związać z poziomem inflacji oraz kosztami wyrobów przemysłowych i technologii.

Prezydent Algierii Huari Bumedien oznajmił o podpisaniu porozumienia, które ma położyć kres rozbieżnościom między Irakiem i Iranem.

AKCJA KOMANDOSÓW PALESTYŃSKICH

▲ Uzbrojeni komandosi palestyńscy opanowali wczoraj jeden z hoteli w Tel-Awiwie i zabarykadowali się w nim, biorąc zakładników. Komandosi domagali się m. in. uwolnienia 10 Palestyńczyków przetrzymywanych w więzieniach izraelskich.

Władze izraelskie odrzuciły żądania. Żołnierze izraelscy zaatakowali hotel, ostrzeliwując go z rakiet, karabinów maszynowych i obrzucając granatami.

Według prowizorycznych obliczeń władz izraelskich, w operacji zginęło łącznie 13 osób, w tym 7 spośród 8 Palestyńczyków, 3 żołnierzy izraelskich i 3 osoby cywilne. 11 osób jest rannych.

NA MIĘDZYNARODOWYCH targach wyrobów skórzanych w Offenbach (RFN) zaprezentowano takie oto sportowe torby, o rozmiarach rzeczywiście pokaźnych.

(CAF — UPD

Na 30-lecie wyzwolenia Czechosłowacji

Młodzieżowy czyn

(Korespondencja własna)

MŁODE pokolenie Czechosłowacji i jego wielostronne oraz złożone problemy znajdują się od kilku lat w centrum codziennego zainteresowania i konkretnego działania kierownictwa politycznego, państwowego i związkowego kraju. Nie jest to kwestia przypadku. Po znanych wydarzeniach lat 1968 i 69 czechosłowacki ruch młodzieżowy przeszedł głęboki kryzys. Rozwiązany został Czechosłowacki Związek Młodzieży Prawica, wykorzystując brak doświadczenia młodych oraz podniecając nacjonalistyczne nastroje, próbowała dla swoich niecnych celów zdobyć sobie młodzież. I trzeba powiedzieć, że częściowo jej się to udawało.

Tak więc sytuacja wśród młodzieży po latach kryzysu politycznego nie przedstawiała się obiecująco. Pamiętam dobrze te czasy z licznych do Czechosłowacji podróży dziennikarskich kiedy dzisiaj obserwuje te olbrzymią metamorfozę ideową, jaką przeszła młodzież. Czechosłowackie kierownictwo polityczne uczyniło wszystko, aby znowu pozyskać młodzież dla sprawy budownictwa socjalistycznego.

Przede wszystkim od podstaw zbudowano nowy związek młodzieży, zapewniając mu wysoko ideową kadrę kierowniczą oraz stawiając na jakościowy w początkowym okresie charakter organizacji młodzieży. Dzisiaj Socjalistyczny Związek Młodzieży jest organizacją masową, liczącą ponad milion członków. Jest to jednak organizacja o skrystalizowanym, socjalistycznym obliczu ideowym, której ton nadaje głównie młodzież robotnicza. Trzeba było jednak wielu lat pracy, aby SZM był tym, czym jest dziś.

Sprawy młodzieży są codzienną troską Komitetu Centralnego KPCz, rządu i ruchu związkowego. Przypomnę tylko takie fakty, jak ten, że w ostatnim kwartale ub. r. problemami socjalistycznego wychowania młodzieży zajmowała się sesja Federalnego Zgromadzenia Narodowego CSRS, że sprawy młodych były szczególnie akcentowane podczas obrad ubiegłorocznego majowego i listopadowego Plenum KC partii, że również w ostatnim kwartale ub. r. problematyka młodzieżowa była przedmiotem posiedzenia Komitetu Miejskiego KPCz w Pradze. Przykładów takich można by przytaczać dziesiątki, jeśli nie setki w przypadku zejścia na niższe szczeble terytorialne.

STAWKA na młodych zaczyna już owocować bardzo wymiernymi konkretami. Zatrzymajmy się na jednej sprawie szczególnie aktualnej w tym roku w kraju naszego południowego sąsiada. Chodzi tu o 30 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji spod faszystowskiej okupacji przez Armię Radziecką przy współudziale czechosłowackich sił zbrojnych, a także oddziałów II Armii WP. Mimo, że rocznica ta przypada w dniu 9 maja, właśnie młodzież już pod koniec pierwszego kwartału ub. r. podjęła masowy czyn produkcyjny i społeczny dla uczczenia doniosłego jubileuszu.

Inicjatorem i organizatorem niezliczonych akcji na cześć 30-lecia CSRS jest Socjalistyczny Związek Młodzieży. Z jego inspiracji rozwijane są nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa pracy, nowe formy młodzieżowego ruchu racjonalizatorskiego, oszczędność paliw i energii, surowców i materiałów itp.

W Pradze SZM liczy 85 000 członków. Na cześć wielkiej rocznicy młodzież praska w okresie 7 miesięcy 1974 r. przepracowała dodatkowo 230 tys. godzin w macierzystych zakładach pracy 400 tys. godzin w czynach społecznych na rzecz ochrony środowiska naturalnego człowieka oraz estetyki swoich miejsc pracy i zamieszkania. Zebrała 453 tony surowców wtórnych. Przeciętnie każdy członek SZM w Pradze poświęcił w ub. r. pracy społecznej 10 godzin ze swojego wolnego czasu.

Bardzo pomyślnie rozwija się ruch młodych pn. „Zenit", w którym chodzi o podnoszenie kwalifikacji zawodowych, racjonalizatorstwo, dyscyplinę pracy.

Można by podsumować te wysiłki postawę młodzieży maksymą: sercem za serce. I nie będzie tu żadnej przesady.

Zdzisław CZAPLIŃSKI

Opieka społeczna w ręku kobiety

Minister z Tadżykistanu

TA ŚNIADA, przystojna kobieta jest znana i lubiana w tadżyckich miastach i wsiach, które często odwiedza z racji swych funkcji państwowych. To ona decyduje o budowie na terytorium Tadżykistanu takich np. obiektów, jak szpitale, izby porodowe, sanatoria czy przedszkola, jak też o wielu kwestiach socjalnych.

Od 15 lat **Anzurat Rachimowa** jest ministrem opieki społecznej Tadżyckiej SRR, a od 25 lat — deputowaną do Rady Najwyższej tej republiki. A poza tym jest matką trojga dzieci. Starsza córka ukończyła studia prawnicze, młodsza studiuje medycynę, a syn pracuje jako inżynier-ekonomista.

Zapytana czy jej obecne funkcje są trudne, oświadczyła, że nie należą do najłatwiejszych. Wyraziła jednak przekonanie, że sprawy opieki społecznej powinny spoczywać w kobiecych rękach. Ministerstwo, którym kieruje, otacza troską ludzi starych, inwalidów wojennych i inwalidów pracy, samotne matki i rodziny wielodzietne. Tych „podopiecznych" jest łącznie w Republice Tadżyckiej około pół miliona. I wszyscy oni wymagają, zdaniem Rachimowej, szczególnej, właśnie kobiecej wrażliwości i umiejętności wnikania we wszelkie drobiazgi codziennego życia.

O zaufaniu i uznaniu, jakim cieszy się powszechnie Anzurat Rachimowa może świadczyć fakt, że już sześć razy z rzędu wybierano ją do Rady Najwyższej Republiki Tadżyckiej.

Oleg SOBOLEW

ANZURAT RACHIMOWA jest córką ubogiego, niepiśmiennego cieśli z prastarego miasta Chodżent — obecnego Leninabadu. Jej matka jeszcze po rewolucji nosiła tradycyjną parandżę — długą, luźną szatę spowijającą postać kobiecą oraz czaczwan — siatkę z końskiego włosia zasłaniającą twarz. Ale Anzurat nigdy nie ubierała się według zwyczajów muzułmańskiego Wschodu.

Jako 10-letnia dziewczynka zobaczyła po raz pierwszy kobiety Chodżentu spieszące z nieosłoniętą twarzą do nowo otwartego w tym mieście kombinatu jedwabniczego. Wkrótce potem podjęła pierwszą samodzielną decyzję, która przesądziła o jej dalszej drodze życiowej. Poszła do szkoły, a po jej ukończeniu zapisała się do seminarium pedagogicznego. Postępowanie, jak na owe czasy, raczej niezwykłe.

Rachimowa nie poprzestała na seminarium pedagogicznym. Ukończyła wyższą uczelnię, poświęcając już podczas studiów wiele czasu na pracę społeczną. Wkrótce po dyplomie kierowała urzędem do spraw zatrudnienia młodzieży. Następnie mianowano ją wiceministrem kultury, a przed 15 laty — ministrem opieki społecznej.

Zapowiedź dalszego wzrostu cen papieru

7.3. BONN PAP. „Frankfurter Allgemeine Zeitung" pisze, że ceny papieru będą rosły nadal. Do takiego wniosku doszedł zachodnioniemiecki Związek Importerów Papieru. Po 11-procentowej podwyżce w styczniu br. oczekuje się, że jeszcze w ciągu tego roku ceny wzrosną o dalsze 10 proc. Byłaby to już piąta z kolei oficjalna podwyżka cen papieru na rynkach zachodnich od 1973 roku.

Eksplozja w biurze koncernu Springera

7.3. PARYŻ PAP. W czwartek wieczorem w paryskim biurze koncernu Springera eksplodowała bomba, powodując szkody materialne. Policja oświadczyła, że jest w posiadaniu ulotek podpisanych przez „Grupę 6 marca", domagającą się uwolnienia i ogłoszenia amnestii dla członków anarchistycznej grupy Baader—Meinhof, przebywających w więzieniach zachodnioniemieckich.

Kissinger znów grozi Arabom

WASZYNGTON PAP. Sekretarz stanu USA Henry Kissinger oświadczył, że Stany Zjednoczone **„mogą być zmuszone użyć siły zbrojnej"** wobec państw arabskich eksportujących ropę, jeśli nie osiągną niezależności energetycznej od innych państw. Oświadczenie to Henry Kissinger złożył 4 marca — jak poinformował rzecznik Białego Domu — podczas spotkania w Białym Domu prezydenta Geralda Forda z grupą kongresmenów.

„Nie było to przewidywanie tego co nastąpi, ale ostrzeżenie przed tym co może się stać, jeśli nie zostanie przyjęty krajowy program oszczędzania energii" — stwierdził rzecznik Białego Domu.

Dodał on, że Henry Kissinger wypowiedział się w tej sprawie jedynie warunkowo i że USA **„nie oczekują"** podobnego rozwoju wydarzeń. — Wystąpienie sekretarza stanu — podkreślił on — nastąpiło w kontekście apeli prezydenta Geralda Forda o przyjęcie programu energetycznego w USA.

Sekrety tajnych służb Mussoliniego (2)

OVRA — złowieszcza zagadka

W TYM CZASIE Alfredo Rocco, uważany za najbardziej reakcyjnego prawnika Włoch, przystąpił do generalnej przebudowy instytucji wymiaru sprawiedliwości na modłę totalitaryzmu. Pierwszym kamieniem milowym na tej drodze było powołanie w 1926 r. Trybunału Specjalnego, do którego weszli generałowie sił zbrojnych i milicji. W sesjach brała udział czwórka generałów i dodatkowo przedstawiciel prokuratury wojskowej — bez prawa głosu.

Proces przed Trybunałem Specjalnym nie mógł trwać dłużej, niż 2 dni, zaś jego wyroki śmierci były wykonywane natychmiast. Ten sąd doraźny wydał 5 319 wyroków; z tej liczby tylko 669 uniewinniających. Akta 603 spraw zaginęły bez śladu.

ZAMACHY NA ŻYCIE WODZA

REALIZACJA drugiej części nowego programu represji, czyli organizowanie tajnej policji politycznej „w pełnym tego słowa znaczeniu", komplikowała się. Bezpośrednim powodem do przyspieszenia powołania takiej policji stały się zamachy na Duce w latach 1925—1926.

Prób było kilka. Najbardziej udanym zamachem był czyn Angielki Violet Gibson w kwietniu 1925 r., która strzelając do Mussoliniego z odległości 2 kroków, zadrapała mu tylko koniec nosa.

Następną próbę podjął we wrześniu tegoż roku młody człowiek o nazwisku Lucetti. Rzucił on bombę, która stoczyła się po masce samochodu Duce. Natomiast nie wyjaśniony jest do dziś przebieg zamachu młodego anarchisty w Bolonii (październik 1926 r.), zabitego na miejscu przez ochronę osobistą Mussoliniego. Jedni twierdzą, że zamach był sfingowany, aby dać pretekst do rozpętania krwawego terroru w prowincji Emilia, inni — że tamtejsze „czarne koszule" starały się uwolnić od Duce, ponieważ przystąpił do likwidacji „starych towarzyszy broni" w obawie przed konkurencją.

W listopadzie 1926 roku próbę uśmiercenia Mussoliniego podjął deputowany do parlamentu Tito Zaniboni. Po tym zamachu zaszły poważne zmiany.

AGENT W SALONIE FRYZJERSKIM

MIEJSCE MONCADY zajęła złowieszcza figura — Bocchini, i rozpoczęła się penetracja policji politycznej za granicą, szczególnie wśród włoskiej emigracji.

Rozpoczął ją inspektor Lapolla, uplasowany w Paryżu jako fryzjer damski. Tu nawiązał kontakt z niejakim Andre M., który za kilka milionów franków miał dostarczyć „bombową" informację o przygotowaniach do zamachów na Duce, ze szczegółowym wykazem dat, miejsc i nazwisk spiskowców.

Wstępne informacje Andre M. wyglądały na prawdziwe, brakowało tylko indeksu nazwisk. Informator pieniądze dostał i ulotnił się. Nie omieszkał uprzednio ujawnić francuskiemu kontrwywiadowi roli „fryzjera damskiego". Lapolla został usunięty z Francji i sprawa zostałaby najpewniej zapomniana, gdyby w kupie zmyśleń fikcyjnych faktów z raportów Andre M. policja włoska przypadkowo nie trafiła na plan zamachu przygotowanego przez Zaniboniego.

Socjalista z przekonań i człowiek odważny, Tito Zaniboni postanowił zabić Mussoliniego z karabinu snajperskiego, kiedy ten miał przemawiać z balkonu swego pałacu na początku stycznia. Policja, która przeszła już pod kierownictwo Bocchiniego, postanowiła wykorzystać zamach, posługując się prowokatorem, niejakim Carlo Cuali.

ZAMACH „PODRASOWANY"

NA PODSTAWIE doniesień Cuali policja polityczna wiedziała o próbie zamachu na Duce i postanowiła ten nowy plan... wzbogacić. Sztab przerobił go, dodając efektowne szczegóły. Kiedy poseł Zaniboni wszedł do hotelu „Dragoni", z którego miał strzelać do Mussoliniego, oficerowie policji politycznej przyjęli go uprzejmie jako „wtajemniczeni", sprawdzili broń i podobno... wyjęli zamek karabinu.

(C.d.n.)

ALOJZY KALINOWSKI

Rybaczka z Zalewu Kamieńskiego

W MAŁEJ WIOSCE ZASTAŃ nad samym brzegiem Zalewu Kamieńskiego (woj. szczecińskie), mieszka jedyna w kraju dyplomowana rybaczka morska. Ludwika Ziemniak ten typowo męski zawód z powodzeniem uprawia już od przeszło 20 lat. Na połowy wypływa przeważnie sama, czasem towarzyszy jej syn, który w tym roku kończą ósmą klasę. Na razie Ludwika Ziemniak rybaczy tylko na Zalewie Kamieńskim, ale gdy syn trochę zmężnieje, wybiorą się wspólnie na wielkie morskie łowy. Drobna i szczupła „pani rybak" radzi sobie znakomicie. Własnoręcznie wybudowała przystań, w której kotwiczą jej łodzie, sama naprawia sprzęt i sieci. Na Zalewie znają ją i szanują za energię i odwagę wszyscy rybacy.

Niebywały, jak na niewiastę, zawód uprawia z wielkim zamiłowaniem, choć w jego wyborze nie było nic z tradycji rodzinnych, zmusiła ją do tej trudnej decyzji sytuacja życiowa. Dziś jest doskonałym fachowcem, mężczyźni z uznaniem mówią o niej „ten Ludwika"

Sama wychowała trójkę dzieci — starsze córki są już samodzielne, syn zaś zamierza pójść w ślady matki.

Ludwika Ziemniak (na zdjęciu) rybaczka z Zalewu Kamieńskiego, w tym roku planuje odłowić 5,5 tony ryb.

Tekst: A. Billewicz
Zdjęcie: J. Undro (CAF)

Odra — szansa nie tylko Szczecina

Wodna autostrada z programem

Rozmowa z doc. drem inż. Stanisławem Orlewiczem

(Dokończenie ze str. 1)

„KURIER": — Mamy przed sobą niezwykle ważki dokument, przesądzający niejako przyszłość Odry i co więcej — zespołu portowego Szczecin - Świnoujście. Jakie najistotniejsze elementy zawiera zdaniem pana ów program?

STANISŁAW ORLEWICZ: — Wydaje mi się, że projekt obejmuje zagadnienia modernizacji Odry całościowo i kompleksowo — z punktu widzenia przyspieszonego rozwoju gospodarczego kraju, zgodnego z Uchwałami VI Zjazdu PZPR. Dotychczasowe opracowania miały charakter fragmentaryczny i nosiły wyraźne piętno gospodarowania ekstensywnego. Odra jest nie tylko szlakiem transportowym, ale i cennym zbiornikiem wodnym dla rolnictwa, przemysłu, gospodarki komunalnej. W projekcie uwzględniono wielorakie funkcje i znaczenie tej arterii.

„K": — Prosimy zatem o szczegóły.

S.O.: — PROJEKTANCI przedstawili dwa warianty modernizacji arterii. W myśl pierwszego, po przeprowadzeniu przebudowy Odra stałaby się na 280-kilometrowym odcinku, czyli od Gliwic do Ścinawy arterią IV klasy międzynarodowej, zaś na pozostałym — ciekiem o znaczeniu krajowym, klasy II B. Z kolei drugi wariant obejmuje pełną kanalizację i modernizację rzeki — od Gliwic aż po Szczecin taką, by na całej długości Odra stała się szlakiem o znaczeniu międzynarodowym.

„K": — Na sesji poświęconej zagadnieniom dróg wodnych w Makroregionie Południowym, która odbyła się pod koniec maja 1973 r. wysunął pan tezę i przedstawił argumenty mówiące o tym, że to pierwsze rozwiązanie jest nieefektywne i nieekonomiczne.

S.O.: — JAKAŻ więc była moja satysfakcja, kiedy przejrzałem dokument. Ekonomiści potwierdzili moją tezę — wykazując całkowitą nieefektywność rozwiązania pierwszego! Realizacja tego wariantu jest nieopłacalna — powiadają autorzy — każda zainwestowana złotówka przyniesie po 10 latach 27 gr zysku, po 20 latach — 39 gr, po 30 latach — 46 groszy. Z kolei rozwiązanie drugie jest wysoce opłacalne — już w trakcie realizacji inwestycji efekty ekonomiczne z jednej wydatkowanej złotówki wyniosą 72 gr, a po zakończeniu robót — 1,31 zł.

„K": — Odpowiedź na pytanie: który wariant należy wybrać jest jednoznaczna.

S.O.: — OCZYWIŚCIE, ale dodam jeszcze, że po 10 latach eksploatacji zmodernizowanej i skanalizowanej Odry osiągniemy zyski w wielkości co najmniej 6 mld zł.

Przebudowę odcinka skanalizowanego traktuje się przy tym jako roboty odtworzeniowe, prace o charakterze rzeczywiście inwestycyjnym prowadzone będą na odcinku Brzeg Dolny — Szczecin. Program przewiduje budowę nowych stopni i jazów sektorowych. W tej dziedzinie nasze przedsiębiorstwa hydrotechniczne osiągają duże sukcesy, ba — nawet doskonałość. Tak nas zresztą ocenia kontrahent czechosłowacki, bowiem polskie załogi modernizują od dłuższego czasu rzekę Łabę.

Wróćmy jednak znów na Odrę. Otóż jej pełna modernizacja przewidziana w programie „Hydroprojektu", likwiduje największe dotychczasowe utrapienie żeglugi — sezonowość.

„K": — Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że roboty zakrojone na tak wielką skalę trwać będą przez kilkanaście lat.

S.O.: — PROJEKTANCI zaproponowali początkowo zakończenie robót do r. 2010. Po przeprowadzeniu szczegółowej analizy ekonomicznej przedsięwzięcia, autorzy doszli jednak do wniosku, że zadanie to powinno być zrealizowane (ale tylko z jedną nitką śluz) najpóźniej do roku 2000.

„K": — I ten termin wydaje się zbyt odległy. Czy można go skrócić?

S.O.: — MOIM ZDANIEM istnieje realna możliwość wykonania pełnej kanalizacji do r. 1990 pod warunkiem, że przystąpimy do niej nie później niż w 1981 r. Pozostawia to zatem margines 6 lat — na szczegółowe opracowanie najbardziej efektywnych i nowoczesnych wariantów technicznych przedsięwzięcia. Przy przyspieszonym inwestowaniu przerób roczny na odrzańskim placu budowy powinien wynosić 2,5 mld zł, zaś zatrudnienie 4—5 tys. osób. Nie jest to kwota zbyt wysoka zważywszy, że roboty prowadzone będą na terenach pięciu województw. Tak więc wówczas na każde z nich przypadłyby roboty wartości średnio 0,5 mld zł.

Przerób roczny przypadający na 1 pracownika przedsiębiorstw wodno-inżynieryjnych np. „Hydrobudów" oraz PBH-ów „Odra I" i „Odra II" waha się obecnie od 300 — 400 tys. zł. Przy zmechanizowaniu niektórych robót istnieje realna możliwość zwiększenia go do 0,5 a nawet 1 mln. Wówczas nie będzie kłopotów z wykonawstwem inwestycji odrzańskiej.

„K" — Przejrzał pan już dokładnie projekt wrocławski. Czy zdaniem pana ma on słabe punkty?

S. O.: — WŁAŚCIWIE nie mam się do czego „przyczepić". Program sporządzono szybko, powstał w ciągu 3,5 miesiąca, stąd być może nie zawiera szczegółów rozwiązań kanalizacyjnych na terenie naszego województwa. Ale to nie problem — temat jest solidnie „rozpracowany" przez studentów, piszących prace dyplomowe w naszym instytucie. W razie potrzeby mogą być tworzywem do sporządzania projektów.

„K": — Ekonomiści stwierdzili, że może być tylko realizowany wariant drugi przedsięwzięcia. Czy jest on droższy od pierwszego?

S.O.: — REALIZACJA rozwiązania pierwszego kosztowałaby 20 mld zł, pewne nakłady trzeba by było przeznaczyć także na budowę przejściowo działających na korzyść żeglugi zbiorników wodnych. Wariant drugi jest droższy o 10 mld zł, ale za to — jak już podkreśliłem— znacznie ekonomiczniejszy i efektywniejszy. Myślę, że nie stać nas na rozwiązania tanie i nieekonomiczne.

Program „Hydroprojektu" oceni Zjednoczenie Żeglugi Śródlądowej. Sądzę, że stanie się to wkrótce.

„K": — Czekamy zatem na opinię zjednoczenia.

Rozmawiała:
Anna WIĘCKOWSKA-MACHAY

Fotopowielacze w służbie archeologii

DUŻĄ dokładność określania wieku dawnej ceramiki i wyrobów garncarskich osiąga Laboratorium Badawcze Archeologii i Historii Sztuki w Uniwersytecie Oxfordzkim dzięki stosowaniu przy badaniach fotopowielaczy. Ziarenka kwarcu zawarte w glinie, służącej naszym przodkom do wyrobu ceramiki i garnków, absorbują energię radioaktywną. Przy podgrzaniu badanych eksponatów energia ta wyzwala się w postaci światła o bardzo niskim poziomie luminancji. Właśnie tę luminancję wykrywa się przy pomocy fotopowielaczy ,a ponieważ jest ona proporcjonalna do promieniowania zaobserwowanego, można stąd określić wiek eksponatu.

Owcza technika

RÓŻNE metody strzyżenia trawy na lotniskach stosuje się w wielu krajach, ale wszystkie są drogie. Najtańszy wypróbowano niedawno z doskonałym skutkiem w Cannes. Na lotnisko wpuszczono stado 600 owiec, które dokładnie i szybko wyskubały trawę bez żadnych nakładów finansowych, a przeciwnie — z pożytkiem dla siebie i bacy. Owcza technika strzyżenia lotnisk ma być w br. zastosowana również w innych miastach.

ORNO — ZNACZY „ZDOBIĘ"

JUŻ PONAD ĆWIERĆ WIEKU Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Artystycznego „ORNO" wyrabia swoje oryginalne, o niepowtarzalnych wzorach wyroby ze srebra. Początki były skromne: spinki do włosów i mankietów, guziki. Potem przyszły świeczniki, komplety na biurko, kasety. Ogółem do dziś naliczono około 10 tys. wzorów łącznie z unikatami — monumentalne płaskorzeźby i rzeźby wolno stojące, a także prace metaloplastyczne w srebrze, białym metalu i w żelazie — tworzone na indywidualne zamówienie klientów. Jednak podstawową działalnością spółdzielni pozostała srebrna biżuteria, a od niedawna także i złota „ORNO" zatrudnia 27 mistrzów rękodzielników, tyluż czeladników, kilku artystów plastyków oraz absolwentów szkoły rzemiosł artystycznych.

NA ZDJĘCIU: biżuteria ze spółdzielni „ORNO".

(CAF — Klejn)

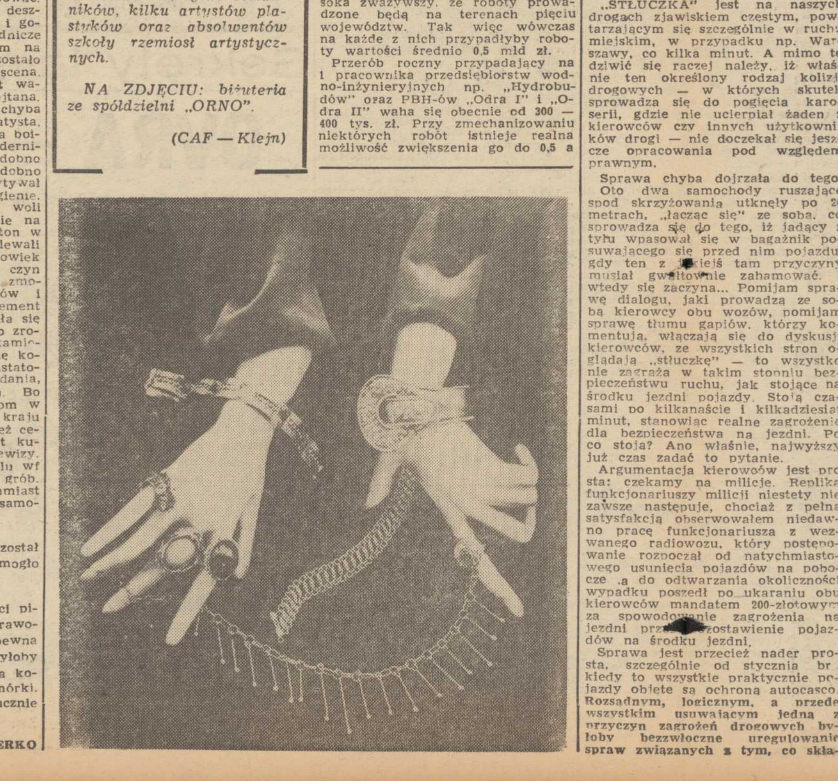

PANIOM, które mają trudności z wyborem modelu wiosennej kreacji, proponujemy obejrzenie niektórych ubiorów z kolekcji znanego łódzkiego Domu Mody „Telimena". „Telimena" przedstawiła około 100 modeli sukienek, spódnic, płaszczy, kompletów sportowych, kostiumów i żakietów. W okryciach dominuje linia trapezu, podobnie w sukienkach. Lansuje się pelerynki, a także pelerynkowe i bufiaste rękawy. Długość wiosennych kreacji sięga tylko nieco poniżej kolana. Na wieczór pokazano sporo bluzek i sukienek z marszczeniami, wstawkami, haftem, koronkami i falbankami; poza tym długie suknie z drukowanych tkanin wełnianych i jedwabnych, a także ubiory o charakterze sportowym.

NA ZDJĘCIU: propozycje „Telimeny" na sezon wiosenny.

CAF-Zbraniecki)

W kwestii formalnej

Wiosny nie będzie

OD 1975 ROKU na moim podwórku już nigdy nie będzie wiosny. I tak się składa, że poczynając od 1975 roku również na boisku szkolnym mojego syna nie będzie wiosny.

KORZYSTAJĄC z tegorocznej sprzyjającej zimy, na podwórko i na boisko niemal w szyku bojowym zajechali pewnego styczniowego dnia zbrojni w decyzję ludzie i z godnym podziwu samozaparciem zabrali się do wyświęcania wiosny jak diabła. Tak zaczęła się walka, bo inaczej tego zwać nie sposób, skoro ta walka była prowadzona z użyciem maszyn, spychaczy, cementu, smoły oraz innych wielce czcigodnych produktów myśli ludzkiej. Więc najpierw wymierzyli sam plac walki, potem go pod tzw waserwagę zrównali i splantowali, a potem — cały ten plac zalali bardzo grubym betonem i następnie zalali smołą.

LUDZIE o skażonych zmysłach chodzili wokół i nadziwić się nie mogli, jaki to będzie nowoczesny świat. Tylko niektórzy dawali wyraz protestom używając w tym celu palca czoła oraz dość charakterystycznego gestu. Ale nikt na to nie zwracał uwagi, gdyż ta walka z wiosną jeszcze przed nadejściem wiosny odbywała się w dużym tempie — i nikt nie zawracał sobie głowy myśleniem. W ten sposób na moim podwórku i na boisku szkolnym niemal równocześnie z woli człowieka XX wieku i przy użyciu techniki dokonano rzeczy, zdawałoby się prawie niewykonalnej; zlikwidowano mianowicie wiosnę.

I TYLKO pomyśleć, że jeszcze tu i ówdzie odzywają się głosy poważnie wątpiące w zdolności Polaków do bardzo wielkich czynów do czynów historycznych, które by przeszły w przyszłość jako świadectwo wyprzedzania całej epoki.

Otóż z moich prywatnych obserwacji wynika, że najtrudniejsza i wręcz beznadziejna jest walka z ideałami tzw. modernistów. W tym konkretnym przypadku moderniści wylęgli się w naszej urbanistyce, a więc w tej dyscyplinie, która powinna i musi być modern pod każdym względem. Bo niewątpliwie betonowanie na sztych ziemi i zalewanie betonu smołą należy bez zmrużenia oka zakwalifikować do przejawów modernego myślenia. Trawa, jakieś krzaczki, jakieś drzewka to przecież nic nowego. Są starsze od człowieka, ba nawet starsze od małpy. Natomiast cement wynaleziono stosunkowo niedawno, w każdym razie wynalazł go człowiek myślący. Więc myślący człowiek stosuje ten wynalazek. Dodatkowo ten myślący człowiek ma teraz jeszcze odpowiedni klimat, nieustannie jest wzywany do myślenia nowoczesnego. Kiedyś budował domy i osiedla, zaś wokoło zostawiał po sobie bajora, bagna i gruz, błoto, doły. Ludzie klęli w żywe kamienie topili się w błocie. Teraz wymagania są kompleksowe, a w ślad za tym idą i projekty kompleksowe. Od urbanistów wymaga się nie tylko mieszkań, budynków, osiedli, ale i sklepów, szkół, podwórek, placów do zabaw dla dzieci, boisk przy szkołach, piaskownic oraz innych potrzebnych człowiekowi imponderabiliów. Urbanistyka w ramach tych kompleksowych wymagań ma być zapięta na ostatni guzik, łącznie z tym, żeby człowiek mógł do swojego domu chodzić suchą nogą.

Moderniści z urbanistyki postawili zatem na cement oraz smołę.

Efekt jest wręcz rewelacyjny: na moim podwórku już nie będzie wiosny, bowiem trudno przypuszczać, by ktoś wyhodował takie rośliny, które by chciały zapuścić korzenie w betonie. Chociaż, kto wie... kto wie...?

* * *

Zupełnie rewelacyjnie prezentuje się teraz boisko szkolne. Jest równe jak autostrada, jak pas startowy dla naddźwiękowców. Zasada z ekipą może tu z powodzeniem robić test za testem polskich Fiatów.

Szkole odpadły wieczne kłopoty z utrzymywaniem boiska w należytym stanie. Kiedyś z wiosną uczniowie musieli brać łopaty, równać, kopać, siać trawę. W ogóle musieli się na wiosnę napracować. A teraz wiatry pozamiatają, deszcze zmyją, słońce wysuszy — i gotowe. Teraz zjawiska przyrodnicze pracują w czynie społecznym na boisku. Ale zanim boisko zostało zmodernizowane, odbyła się scena, która w jakimś stopniu jest wariantem znanego skądinąd Rejtana. Nauczyciel wf., człowiek chyba bardzo starej daty i konserwatysta, uparł się, żeby nie wpuścić na boisko wykonawców woli modernistów. Gdzieś tam dzwonił, podobno do ważnych czynników i podobno komuś przez telefon odczytywał całe wersety z książek o higienie. Nie pomogło. Wykonawcy woli modernistów weszli ostatecznie na plac walki z wiosną. Lali beton w ziemię metr po metrze, zalewali beton smołą. Wówczas ten człowiek starej daty zdecydował się na czyn desperacki, Rejtanowski. Nocą zmobilizował mocnych chłopaków i zmagazynowany na uboczu cement w workach zalał wodą. Zrobiła się nazajutrz straszliwa chryja, bo zrobiła się przecież straszliwa skamielina, góra betonu. Pojawiły się komisje w poszukiwaniu dewastatorów mienia społecznego. Badania, przesłuchania, uświadamiania. Bo to przecież nie żarty. Dzieciom w szkole mówiono, że mamy w kraju deficyt cementu, że musimy też cement eksportować i że nawet kupujemy cement za cenne dewizy. Dzieci zakochane w nauczycielu wf milczały jak zabetonowany grób. Komisja odjechała i natychmiast na szkolne boisko zajechał samochód z cementem.

Termin wykonania prac został przyspieszony, żeby boisko mogło być gotowe na wiosnę!

Teraz pewnie nasi moderniści piszą o sobie bardzo dobre sprawozdania. A ja mam dla nich pewną osobistą propozycję. Może byłoby dla nas lepiej, gdyby sobie na koniec zalali betonem szare komórki. I cementu wyszłoby znacznie mniej. A jaki efekt!

Tomasz JERKO

Miniatury wykonane pod mikroskopem

W PARYSKIM Muzeum Techniki zorganizowano ostatnio wystawę miniaturek technicznych. Niektóre eksponaty są tak małe, że dadzą się oglądać jedynie pod szkłem powiększającym lub mikroskopem.

WSZELKIE rekordy miniaturyzacji pobił wśród wystawców 37-letni radziecki inżynier agronom Nikołaj Zjadińskij, który już od 20 lat zajmuje się tym niezwykłym hobby. Po raz pierwszy zwrócił on na siebie uwagę na wystawie światowej w Montrealu, prezentując wówczas w pawilonie radzieckim działający silnik elektyczny o wymiarach 2,2×2,0×1,5 mm. Te same wymiary zastosował obecnie do szachownicy umieszczonej na główce od szpilki, na której wyrzeźbił ponadto miniaturki figur, przedstawiających końcowe ustawienie partii szachów, rozegranej na mistrzostwach świata w 1927 r. między Aljechinem a Casablancą!

TA zminiaturyzowana szachownica — to zaledwie jeden z dziesięciu eksponatów zaprezentowanych przez radzieckiego hobbystę w paryskim „Palais de la Decouvertę". Wykorzystując połówkę ziarnka maku, wyrzeźbił w niej portret rosyjskiego wirtuoza gry na bałałajce — W. Andrejewa. Druga połówka posłużyła mu jako tworzywo do samej bałałajki, której struny są... 40 razy cieńsze od grubości ludzkiego włosa. Leżąca spokojnie w gablocie paryskiego muzeum bałałajka ta przysporzyła swemu twórcy niemało kłopotu. Kiedy bowiem wreszcie po jej ukończeniu Nikołaj Zjadińskij z ulgą odetchnął, została ona przez niego po prostu... zdmuchnięta. Od tej pory artysta rozpoczął intensywne ćwiczenia oddechowe, które pozwalają mu obecnie zatrzymać oddech aż na dwie minuty.

Ale ani partia szachów Aljechina, ani też portret Andrejewa i jego bałałajka nie są uważane przez artystę za największe osiągnięcie. Jest nim — według niego — miniatura wazy z różą. Tworzywem dla wazy był własny włos artysty. Najpierw całymi tygodniami drążył on w środku włosa otwór, a następnie polerował ów włos tak długo, aż stał się całkowicie przezroczysty. Za materiał do wykonania róży posłużył mu dwumilimetrowej długości odprysk lakieru z jakiegoś XVIII-wiecznego obrazu, którego konserwacji przypadkowo się przyglądał. Ze źdźbła tego lakieru uformował różę i włożył ją do wydrążonej we włosie wazy...

Żaden jednak z eksponatów nie wzbudza wśród zwiedzających wystawę tyle zainteresowania, co... podkuta pchła. Umieszczona pod szkłem powiększającym pokazuje zwiedzającym swoje przednie nóżki wraz ze złotymi podkóweczkami, z których każda przybita jest do pchlej nogi trzema „prawdziwymi" hufnalami o długości 0,006 mm. Wbrew oczekiwaniom zwiedzających artysta nazwał te miniaturkę „dziecinnie łatwą bagatelką".

Wszystkie eksponaty wykonane zostały przez radzieckiego mistrza pod mikroskopem, a jedynym jego narzędziem pracy jest osadzony na cienkiej igle odłamek diamentu.

Omawiając ten niezwykły kunszt, „Die Welt" zamieszcza dwa zdjęcia: partię szachów Aljechina i różę w wazonie, wydrążonym we włosie samego mistrza. (Interpress)

Perły przynoszą łzy

„KONIUNKTURA w branży perłowej jest opłakana" — stwierdza japońska prasa gospodarcza. Jeszcze w 1967 r. eksperci się martwili, że produkcja nie nadąża za popytem. Sprzedano wtedy 451 280 000 sztuk pereł, natomiast w 1974 r. już tylko 141 600 000, zaś w tym roku Japonia przewiduje kłopoty ze znalezieniem nabywców na 130 500 000 pereł z hodowli morskich i 1 620 000 ze słodkowodnych. Oprócz kryzysu, na niski poziom cen wpływają niepokojąco wysokie zapasy magazynowe tego delikatnego towaru. Jednocześnie inflacja w kraju, presja na płace oraz kolosalne nakłady na ochronę czystości wód powodują gwałtowny wzrost kosztów własnych. W tej sytuacji koncerny branżowe w obawie przed dalszym spadkiem cen i kurczeniem się zysków postanowiły zahamować rozwój produkcji i ograniczyć dostawy pereł na rynki światowe.

Coraz więcej narkomanów

W LONDYNIE ogłoszono wyniki badań socjologicznych, z których wynika, że w centrum miasta co drugi młody człowiek do lat 30 albo zażywał przez dłuższy czas, albo wypróbował na sobie działanie narkotyków. Ponad 650 tysięcy osób zażywało jeden z najsilniejszych środków narkotyzujących — LSD. Pół miliona obywateli systematycznie używa środków nasennych, zawierających substancje narkotyczne. Haszysz, heroinę i inne używki policja znajduje w domach znanych polityków i ludzi sztuki.

Podwyżka dla więźniów

W ZWIĄZKU z poważnym wzrostem cen w Wielkiej Brytanii tamtejsze ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło podwyższyć więźniom gaże za wykonywaną przez nich pracę. Podwyżka ta wynosi 8 procent od zarobku, wynoszącego około 1 funta szterlinga tygodniowo, a więc, zdaniem rozgoryczonych pensjonariuszy więzień, nie wyrówna w żadnym razie zwyżki cen.

Z głową w... bagażniku

STŁUCZKA

CHWILA przerażenia, kiedy dokładnie wiemy, że za chwilę to się stanie, nagły głuchy trzask i... blacharze samochodowi zacierają ręce.

„STŁUCZKA" jest na naszych drogach zjawiskiem częstym, powtarzającym się szczególnie w ruchu miejskim, w przypadku np. Warszawy, co kilka minut. A mimo to dziwić się raczej należy, iż właśnie ten określony rodzaj kolizji drogowych — w których skutek sprowadza się do pogięcia karoserii, gdzie nie ucierpiał żaden z kierowców czy innych użytkowników drogi — nie doczekał się jeszcze opracowania pod względem prawnym.

Sprawa chyba dojrzała do tego. Oto dwa samochody ruszające spod skrzyżowania utknęły po 20 metrach, „łącząc się" ze sobą, co sprowadza się do tego, iż jadący z tyłu wpasował się w bagażnik poruszającego się przed nim pojazdu, gdy ten z jakiejś tam przyczyny musiał gwałtownie zahamować. I wtedy się zaczyna... Pomijam sprawę dialogu, jaki prowadzą ze sobą kierowcy obu wozów, pomijam sprawę tłumu gapiów, którzy komentują, włączają się do dyskusji kierowców, ze wszystkich stron oglądają „stłuczkę" — to wszystko nie zagraża w takim stopniu bezpieczeństwu ruchu, jak stojące na środku jezdni pojazdy. Stoją czasami po kilkanaście i kilkadziesiąt minut, stanowiąc realne zagrożenie dla bezpieczeństwa na jezdni. Po co stoją? Ano właśnie, najwyższy już czas zadać to pytanie.

Argumentacja kierowców jest prosta: czekamy na milicję. Replika funkcjonariuszy milicji niestety nie zawsze następuje, chociaż z pełną satysfakcją obserwowałem niedawno pracę funkcjonariusza z wezwanego radiowozu, który postępowanie rozpoczął od natychmiastowego usunięcia pojazdów na pobocze ,a do odtwarzania okoliczności wypadku poszedł po ukaraniu obu kierowców mandatem 200-złotowym za spowodowanie zagrożenia na jezdni przez pozostawienie pojazdów na środku jezdni.

Sprawa jest przecież nader prosta, szczególnie od stycznia br. kiedy to wszystkie praktycznie pojazdy objęte są ochroną autocasco. Rozsądnym, logicznym, a przede wszystkim usuwającym jedną z przyczyn zagrożeń drogowych byłoby bezzwłoczne uregulowanie spraw związanych z tym, co składa się na — określamy to tak — „procedurę postłuczkową". Kierowcy uszkodzonych samochodów winni bezwzględnie zjeżdżać na pobocze i tam dopiero dokonywać ustaleń, obradować nad sprawami winy i kary. Dla sporządzenia opisującego kolizję dokumentu dla PZU nie są potrzebne aż tak dokładne szkice i opisy okoliczności wypadku, by samochody musiały stać w miejscach niedozwolonych i niebezpiecznych. Także funkcjonariuszowi służby ruchu niepotrzebne dodatkowe kłopoty, związane choćby z rozładowywaniem gigantycznych korków powstałych często w wyniku niewielkiej „stłuczki".

Komu więc potrzebne obrady na środku jezdni, a często i skrzyżowania? Chyba tylko zdenerwowanym, rozwścieczonym — nie widzącym niczego poza swymi racjami — zaślepionym kierowcom ze „stłuczonych" wozów.

Stanisław WIĄZOWSKI

SZWAJCARZY znani są ze swej oszczędności, nic więc dziwnego, że przy obecnych cenach paliwa wymyślają sposoby ogrzewania wody i mieszkań. Pewien inżynier z miejscowości Zucz opracował metodę ogrzewania wody przy pomocy promieni słonecznych. Nie podał jednak bliższych szczegółów, ponieważ, jak twierdzi, jest zajęty ulepszaniem swego wynalazku. (CAF — AP)

Pieniądz w... konserwie

KONSERWY cieszą się coraz większym powodzeniem na Zachodzie, szczególnie liofilizowane, czyli pochodzące ze świeżych produktów, poddanych gwałtownemu odwodnieniu. Po dodaniu wody można konserwie przywrócić większość pierwotnych walorów. Nie chodzi tutaj o zmianę gustów konsumentów, lecz o... inflację. Trwałą konserwę można po kilku miesiącach zjeść po starej cenie.

W KRAKOWIE

Restauracja dla... niemowląt

KRAKÓW. 3 tysiące posiłków przygotowuje codziennie jedyna w kraju stacja żywienia niemowląt i dzieci do 2 lat działająca w Krakowie. Nad jakością posiłków czuwają dyplomowane dietetyczki, a nadzór nad recepturą sprawuje zespół lekarzy pediatrów.

Najmłodsi mieszkańcy Krakowa do 1 roku życia korzystają z wyżywienia całodziennego, a dzieci do 2 lat otrzymują obiady. Placówka ta cieszy się olbrzymim powodzeniem.

Śmierć na arenie

37-LETNI hiszpański toreador Luis Segura, poniósł śmierć w czasie swego występu na arenie w Valdemorillo pod Madrytem na skutek... zawału serca. Przez ponad 15 lat zmagał się z bykami, i to z powodzeniem. Przed 5 laty postanowił wycofać się z tego niebezpiecznego zawodu. Nie wytrzymał jednak długo w bezczynności i w tym roku postanowił wrócić na arenę. Jego występ w Valdemorillo był niejako treningiem przed tegorocznym sezonem.

Poprzednim toreadorem który zmarł na arenie, był Portugalczyk Jose Falcon. W czasie występów w Barcelonie 12 sierpnia 1974 r. rozwścieczony byk przebił go rogami.

JEAN-PIERRE CONTY

(Tytuł oryginału: „BRAVO POUR L'AMATEUR" przełożył z francuskiego R. NORSKI)

68

— List zawierał czek na dwieście dolarów — mówił dalej adwokat — ale Joe pisze, że następnym razem postara się o więcej.

— Czy nie mógłbym się z nim zobaczyć? — pytał Harry.

— Niestety, nie. Nic się nie da zrobić, tylko rodzice, bracia i siostry, albo opiekun legalny. W oczach prawa Joe Hammer jest obcy.

— A nasz detektyw? — nalegał Harry.

— Nie mam od niego żadnych wiadomości. Trzeba mu dać trochę czasu. Jestem przekonany, że go odszuka. Jest młody, dynamiczny, uczciwy i inteligentny, musi mu się powieść.

Harry miał samopoczucie wspaniałe, kiedy wracał do celi. Tu czekał na niego list od matki.

ROZDZIAŁ XI

Dla potrzeb prowadzonej ankiety młody detektyw amator wynajął pokoik na poddaszu, na Dwudziestej Trzeciej Ulicy Wschodniej. Nie chciał stracić okazji do zebrania ewentualnych elementów w dzielnicy samego dramatu.

Na lichym stoliku ze zwykłego białego drewna ułożył stos wizytówek na nazwisko Sydneya Jermy. Atrament jeszcze na nich nie przysechł. Prawdziwe jego imię brzmiało Percy, ale doszedł do wniosku, że Sydney pasuje lepiej dla prywatnego detektywa. Ponieważ nie miał telefonu, powierzył sekretariatowi prywatnemu na Madison Avenue przyjmować ewentualne telefony. Kosztowało to tylko niewielki abonament oraz tyle i tyle za zarejestrowaną rozmowę.

69

Na razie Percy cały niemal czas poświęcił na rozmyślania nad trójkącikiem papieru, zamknięty w swoim pokoiku.

Adwokat otrzymał od sędziego śledczego dokument oryginalny i przekazał go detektywowi amatorowi.

Percy odrzucił hipotezę, że rachunek mógł sporządzić morderca dokonawszy zakupów w różnych sklepach. Była to jedna z możliwości wysuniętych na początku: mężczyzna dokonuje w ciągu dnia różnych zakupów, a wieczorem podsumowuje wydatki. Nie zgadzało się to z portretem mordercy, który można było wyprowadzić ze zbrodni: musiał to być maniak seksualny, płacący drogo za zaspokojenie swoich zboczeń. Tymczasem autor rachunku, jak mówił ekspert grafolog, był przeciwnie człowiekiem zrównoważonym, z dużymi skłonnościami do skąpstwa.

Percy powtarzał sobie bez przerwy to samo pytanie: jaki magazyn sprzedaje równocześnie słonie i mrówki? Wciąż natykał się na olbrzymią różnicę między największą i najmniejszą liczbę rachunku.

„Jeżeli kupuję karawanę i paczkę wykałaczek, rozumował detektyw, w tym samym domu towarowym, to niezrozumiałe jest, w jaki sposób mogą figurować oba artykuły na tym samym papierku. Przecież musiałbym mieć do czynienia z różnymi sprzedawcami w odmiennych działach. Trzeba więc założyć, że przedmioty, których cena figuruje na rachunku, znajdowały się razem na tym samym kontuarze u tego samego sprzedawcy. Chodzi tu zatem o przedmioty bardzo małe, posiadające ogromną wartość i inne o wartości niewielkiej. Co więcej, ten sam klient potrzebuje i jednego towaru, i drugiego".

70

Percy metodycznie dokonał przeglądu wszystkich branż handlowych, posługując się spisem firm. Ze szczególną uwagą śledził listę ekspertów każdej branży. Przy tej okazji wynotował ekspertów malarstwa, numizmatyki, filatelistyki... To ostatnie słowo zapaliło jakby lampkę, z której nagle padł snop światła: koperta z papieru oliwionego, to znaczy przezroczysta, jest powszechnie używana przez sklepy ze znaczkami pocztowymi. Właściciel sklepu posłużył się kawałkiem starej koperty, zawierającej znaczki. Teraz wszystko stawało się bardzo proste.

Kolekcjonerzy kupują znaczki rzadkie, a także serie bieżące, jakie emitują wszystkie państwa i jakie nabierają wartości dopiero z biegiem czasu.

Percy podskoczył na krześle, jak Archimedes w wannie i wyskoczył na ulicę. Zawołał taksówkę i kazał się zawieźć w okolice Wall Street, gdzie kupił katalog znaczków pocztowych z ostatnimi cenami. Zdawał sobie sprawę, że katalog podaje ceny z taką samą dokładnością, jak Argus ceny samochodów okazyjnych.

W cenie, wymienionej na rachunku z dokładnością do paru dolarów, znalazł jedyny znaczek Zanzibar 1908, prawie w tej samej serii był też Leopold I.

Niskie ceny figurowały przy znaczkach pamiątkowych. Konsultując katalog Percy spostrzegł, że znaczki wypuszczane na cześć jakiejś osobistości albo wydarzenia nie utrzymują się zbyt długo na dole tabeli cen. Znaczek jednodolarowy odpowiadał zatem ostatniej emisji. Trafił na całą serię znaczków wypuszczonych w różnych krajach na cześć kosmonautów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRÓTKO, bo tylko cztery miesiące trwała przerwa w ligowych bojach. Późną jesienią zakończyła ekstraklasa rozgrywki a wznawia je późną zimą — choć zdecydowana większość ludzi twierdzi, że początek marca to wczesna wiosna.

AURA w tym roku sprzyja piłkarzom. Wszystkie więc zespoły pilnie trenowały w salach i na boiskach. Bez względu na to gdzie przebywały drużyny — w kraju, za granicą, tu blisko w Europie czy daleko za oceanem — wszędzie panowały doskonałe do treningu warunki. Sądząc na podstawie przedsezonowych spotkań zespołów klubowych a także sparringów kadry, można stwierdzić, że polskie zespoły piłkarskie dobrze spędziły zimę. W trakcie mistrzostw forma powinna być więc odpowiednio wysoka.

Mistrzostwa I ligi są wciąż najważniejszą i wywołującą największe zainteresowanie formą rozgrywek. W tym roku zapowiadają się zresztą wyjątkowo interesująco. Wciąż otwarta jest sprawa mistrzowskiego tytułu, choć faworytem jest tu Ruch. Chorzowianie mają pięciopunktową przewagę nad mielecką Stalą. Do walki o drugą lokatę w tabeli mogą się włączyć na-

W niedzielę start!

16 drużyn gotowych do boju o punkty

stępne drużyny. Różnice punktowe są małe. Szczecińscy kibice z niepokojem spoglądają na dół tabeli. Tu również nie zapadły jeszcze decyzje. Zresztą po dwóch, trzech kolejkach mogą nastąpić poważne przetasowania. Pogoń zajmująca 15 miejsce ma np. tylko o 2 punkty mniej od 9 w klasyfikacji Szombierek, a od Górnika znajdującego się na 6 pozycji, portowców dzieli zaledwie 6 punktów.

Nic więc dziwnego, że wszystkie drużyny ogromną wagę przywiązują do startu. Już bowiem w pierwszych seriach chcą odrobić straty i polepszyć swe lokaty. Prawie we wszystkich drużynach nastąpiły zmiany w składach. Te „przemeblowania" mają na celu wzmocnienie zespołów. Również i portowcy przywiązują dużą wagę do pierwszych meczów piłkarskiej wiosny. Wszyscy trenowali bardzo solidnie. W drużynie panuje dobry, bojowy nastrój. Pierwszy egzamin szczecinianie zdawać będą w stolicy na Stadionie im. Wojska Polskiego. Egzaminator to Legia — walcząca o awans do krajowej czołówki, z którą ostatnio straciła kontakt.

T.R.

Pogoń jedzie do Warszawy po zwycięstwo

Przełamać psychiczną barierę

LEKKA MGŁA unosząca się nad Szczecinem sprzyjała piłkarzom — promienie południowego marcowego słońca nie raziły w oczy. Było ciepło, ale nie gorąco. Siedząc na ławce stadionu przy ul. Bandurskiego wraz z trenerem Edmundem Zientarą obserwowałem sparring piłkarzy Pogoni ze Stalą Stocznia.

— GRAMY w samo południe. Mecz z Legią rozpocznie się bowiem także o godz. 12. Chcę więc przyzwyczaić piłkarzy do gry o tej godzinie.

— Z JAKIM NASTAWIENIEM jedziecie do Warszawy? — pytam.

— Nie mamy wyboru. Tylko po zwycięstwo, po dwa punkty.

PRZERYWAMY rozmowę. Na boisku zaczyna się dziać coś ciekawego. Wawrowski otrzymuje piłkę i szybkim rajdem lewą stroną podchodzi pod bramkę Stali Stocznia. Piękna centra, kończy akcję.

Przestawienie w składzie. Czyżby Wawrowski przeszedł na stałe na lewą obronę?

— TRENER Andrzej Strejlau dzwonił do mnie i prosił abym Wawrowskiego wystawiał na lewej obronie. Na tej pozycji będzie grał w reprezentacji. Spełniłem więc życzenie. Jak pan widzi Wawrowski także w klubie świetnie czuje się na nowej pozycji.

NA BOISKU widzę nowych zawodników.

— Tak, próbuję dziś nowo pozyskanego juniora z Bydgoszczy. Andrzej Kensy jest reprezentantem Polski juniorów. Dziś gra w I linii.

MŁODY rosły chłopak spisywał się nieźle, choć ma jeszcze sporo braków. Jeśli będzie pracował nad sobą może na stałe wejść do I drużyny Pogoni.

W trakcie sparringu padły trzy bramki. Trener E. Zientara nie przywiązywał do nich większej wagi. Chodziło głównie o przećwiczenie pewnych zagrań, o poddanie próbie zawodników. Po meczu zapytałem jak ocenia drużynę na trzy dni przed wyjazdem do Warszawy na pierwszy ligowy mecz?

A to odpowiedź:

— W TYM ROKU w zimie zespół ćwiczył intensywniej niż w latach poprzednich. Zawodnicy osiągnęli wyższą formę. Drużyna, moim zdaniem, nie jest gorsza od innych zespołów I ligi. Potrafi nieźle grać. Niestety, jest mało odporna psychicznie. Szybko się załamuje. Tak było np. w Rzeszowie. Myślny byli drużyną lepszą a z boiska zeszliśmy jako pokonani. Zresztą tam były specyficzne warunki. Stal wyznaczyła mecz o takiej godzinie, która nam kompletnie nie odpowiadała — zawody kończyły się na kilkanaście minut przed odejściem ostatniego w tym dniu pociągu do Szczecina. Z Rzeszowa wysuwam jednak sporo pozytywnych wniosków. Myślę, że jeśli nasi piłkarze przełamią barierę psychiczną, wygrają nie tylko w Warszawie.

— JAKICH PIŁKARZY powołał pan do kadry klubowej?

— OBECNIE dysponuję następującymi zawodnikami: bramkarze — Ryszard But, Marek Szczech, obrona — Henryk Wawrowski, Ryszard Malinowski, Jerzy Jałczak, Zbigniew Kozłowski, Czesław Boguszewicz, pomoc — Jan Mikulski, Zenon Kasztelan, Zbigniew Czepan, Leszek Wolski, Adam Kensy — napastnicy — Andrzej Woronko, Mirosław Justek, Ryszard Mańko, Sławomir Włoch.

— WYMIENIŁ PAN Zenona Kasztelana...

— TAK. Zenek jest jednym z najpilniej trenujących zawodników. Sprawuje się bardzo dobrze. Ponieważ odbył już 2/3 nałożonej kary, klub wystąpił z wnioskiem o odwieszenie. Jeśli PZPN pozytywnie załatwi nasz wniosek, Kasztelan będzie grał już w Warszawie.

— W SKŁADZIE jest aż trzech juniorów.

— TO dalszy krok w kierunku odmłodzenia drużyny. Stawiałem, i nadal stawiam, na młodzież.

— PO SPARRINGU rozmawiałem z Henrykiem Wawrowskim. Ten utalentowany piłkarz podkreślił, że również w klubie dobrze mu się gra na lewej pozycji.

— ZIMA była ciężka, jeśli chodzi o pracę — mówi H. Wawrowski — efekty są jednak bardzo dobre. Swoją wysoką formę osiągnąłem przecież w klubie pod kierownictwem trenera Edmunda Zientary. Moi koledzy trenowali podobnie jak ja. Toteż z nadzieją patrzymy w przyszłość. Musimy utrzymać się w ekstraklasie.

Tar

Kto z kim?

A OTO zestawienie par 16 kolejki mistrzostw I ligi:

Górnik — Szombierki
Lech — Tychy
Legia — Pogoń
ŁKS — Arka
Stal — Śląsk
Polonia — Ruch
Wisła — ROW
Zagłębie — Gwardia

Końcowa tabela rundy jesiennej

1.	Ruch Chorzów	27:3	39—8
2.	Stal Mielec	22:8	20—10
3.	Lech Poznań	18:12	18—18
4.	Wisła Kraków	17:13	19—15
5.	Śląsk Wrocław	17:13	18—16
6.	Górnik Zabrze	15:15	27—20
7.	Legia W-wa	15:15	19—17
8.	Zagłębie Sosnowiec	14:16	17—17
9.	Szombierki B.	13:17	21—19
10.	ROW Rybnik	13:17	11—14
11.	GKS Tychy	13:17	15—19
12.	Gwardia W-wa	12:18	10—17
13.	Polonia Bytom	12:18	12—20
14.	Arka Gdynia	12:18	13—27
15.	Pogoń Szczec.	11:19	7—17
16.	ŁKS Łódź	9:21	10—22

Przedstawiamy przeciwników portowców

RUCH CHORZÓW

POPULARNI „niebiescy" uzyskali najwięcej zwycięstw (13) i ponieśli najmniej porażek (1). Również różnica bramek jest imponująca. Zdobyli ich najwięcej bo aż 39, a stracili najmniej (8). Przodują więc pod każdym względem. Co najciekawsze, ta najlepsza od kilku lat klubowa „11" Polski ma w swych szeregach tylko jednego zawodnika który grał w „srebrnej" drużynie ostatnich MŚ. Jest nim „mózg" zespołu — Zygmunt Maszczyk. Są oczywiście inni potencjalni kandydaci do reprezentacji. W szerokiej kadrze obok Maszczyka byli jeszcze: Marx, Chojnacki, Beniger, Buła, Ostafiński, Wyrobek i Drzewiecki. Właśnie wyrównany zespół, bez zdecydowanie słabych punktów, to obok tradycyjnej już szybkości, wybiegania i kondycji, główne atuty „11" Michała Vicana. Z kadry klubowej ubył ostatnio jedynie Wasilewski (wcześniej odszedł Herisz do Arki), natomiast przybyli utalentowani piłkarze: bramkarz Bolesta (Radomiak) i obrońca Baran z Uranii.

STAL MIELEC

WIADOMO — to zespół posiadający w swych szeregach króla strzelców ostatnich MŚ — Grzegorza Lato oraz dalszych reprezentantów — Kasperczaka i Domarskiego. Atuty, to równa forma przez cały rok, szybkość i skuteczność. Mankamentem jest nie zawsze dobra dyspozycja obrońców. W tym roku trener Książek będzie mógł skorzystać z nowo pozyskanych piłkarzy: Hnatio (Stal Stalowa Wola), Mazura (Stal Nowa Dęba) i grającego już kilka spotkań w zespole Stali, Bielewicza z Hutnika Nowa Huta. Odeszli natomiast Popowicz (Motor Lublin), Stój (Hutnik) i Adamowicz (Stal St. Wola).

LECH POZNAŃ

AKTUALNA POZYCJA „poznańskiej lokomotywy" jest największą niespodzianką pierwszej rundy rozgrywek. Główną rolę spełnia w drużynie rozgrywający — Jakóbczak. Obok niego pierwszoplanową postacią jest drugi członek kadry — bramkarz Karwecki. Zespół prowadzi najmłodszy trener ekstraklasy — Janusz Pekowski, znany ze śmiałych posunięć kadrowych. Z drużyny odeszli: Lesiewicz (rezerwy) i Bilewicz (Warta), a zasilili zespół: kadrowicz Gut (Odra), Krasowski (Warta) oraz wychowankowie klubu: Szczepaniak, Barczak i Nowisz.

WISŁA KRAKÓW

JEST TO najciekawsza drużyna I ligi. Niestety, najmłodszy zespół ekstraklasy nie zawsze wytrzymuje napięcie nerwowe towarzyszące rozgrywkom. Mówi się iż krakowska młodzież zbyt szybko uwierzyła w swe mistrzostwo. Stąd słabsza forma po finałach MŚ — Kapki, Kmiecika i Kusty. Jedynie Szymanowski i rekonwalescent Musiał spełnili zadania. Ostatnio do kadry awansował Maculewicz. Z drużyny odeszło znowu kilku młodych piłkarzy nie zajmujących miejsca w klubach niższych klas: Śliwa, Hawryszko, Gierat i Stolczyk. Do kadry włączono wychowanków klubu: bramkarza Holochera, Budkę, Nawałkę i Jałochę. Zespół od niedawna prowadzi były bramkarz Wisły — Henryk Stroniarz.

ŚLĄSK WROCŁAW

ZESPÓŁ MŁODY, można powiedzieć na dorobku. Ostatnio nastąpiła częściowa „zmiana warty". Główny atut drużyny to szybkość i nieszablonowa gra. Wiele improwizacji. Niestety są i minusy. Największy — to zbyt duże wahania formy. Pierwszoplanowe role odgrywają kadrowiczce: Z. Garłowski i Kwiatkowski. Mocne punkty to również były członek kadry narodowej — bramkarz Kalinowski oraz szybki skrzydłowy Sybis. Dużym wzmocnieniem dla drużyny powinien być Pawłowski, który przeszedł z Zagłębia W. Z zespołem trenuje również od dłuższego czasu odkrycie mistrzostw w Monachium — Władysław Żmuda, który jednak nadal nie posiada zwolnienia z Gwardii. Z kadry ubyli obrońcy: Peterek (Moto Jelcz) oraz Mitka (rezerwy). Trenerem wojskowych z Wrocławia jest Władysław Żmuda.

GÓRNIK ZABRZE

JEDENASTKA, która jak dotąd osiągnęła najwięcej sukcesów na arenie międzynarodowej, od kilku lat nie może zaprezentować dawnej formy. Wydaje się, że zmiana warty nastąpiła zbyt radykalnie. Starych mistrzów nie miał kto zastąpić. Zresztą odejście tak znakomitych piłkarzy jak: Oślizło, Szołtysik, Wilczek, Floreński, Olek, Kostka, Gomola a ostatnio Anczok, nie mogło odbyć się bezboleśnie. Aktualnie pierwsze skrzypce grają: Szarmach, Gorgoń, Wieczorek i Fiszer. Trener Teodor Wieczorek z nadzieją oczekuje powrotu na boisko Włodzimierza Lubańskiego i Jana Banasia. Liczy się też na lepszą grę i postępy młodzieży. Zwłaszcza nowych nabytków: Kaszela (wychowanek), Studzizby (Odra) i Klozy (LZS Wielka Dąbrówka). Do rezerw odeszli: K. Bindek, Kisiel, Winkler i Kuczyński.

LEGIA WARSZAWA

NAJWIĘKSZE rotacje kadrowe nastąpiły chyba w warszawskiej Legii. Zespół Deyny, Ćmikiewicza i do niedawna jeszcze najlepszego skrzydłowego świata — Gadochy, podobnie jak Górnik przed laty, aktualnie zmienia swe zestawienie. Już w zeszłym roku trener Jarosław Vejvoda wprowadził do drużyny kilku młodych zawodników. Obecnie do Legii zgłosili akces: napastnik Adamus (Avia), Nowacki (Wisłoka), Lupa i Lasoń (Garbarnia), Wyszomirski (Ursus) oraz Kuznowicz (Fala). Wojskowi udzielili natomiast zwolnień: Marchewce (Start), Z. Blautowi, Zygmuntowi i Samkowi (do Polonii) oraz Niedziółce, który wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie o zwolnienie poprosił Gadocha, a karierę zakończył były reprezentant Stachurski (ostatnio kontuzjowany).

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

WIELE ZMIAN szykują również trenerzy Zagłębia Trampisz i Liberda. Po odejściu Andrzeja Jarosika, który wyjechał do Francji, w zespole nie ma właściwie wielkich gwiazd. Razem z nim odeszli również: Jedras i Zielonka (Wisłoka), Urbański (AKS Niwka), Zawadzki (CKS Czeladź), Lula i Strzemiński (Wojkowice), Pielok, Tlołka, Olszowski. Bomba i Koch do zespołu rezerwowego. Na ich miejsce do kadry klubowej włączono: Chrapka (wychowanek), Cz. Seweryna (Górnik Klimontów), Narbutowicza (Miedź Legnica) i Sączka (Górnik Wojkowice).

SZOMBIERKI BYTOM

ZESPÓŁ Szombierek był prawdziwą rewelacją drugiej części rundy jesiennej. Dobra passa górników zaczęła się od czasu objęcia drużyny przez byłego szczecińskiego szkoleniowca — Jerzego Kopę. Okazało się, że młody trener godnie zastąpił Węgra — Mihaly Vasasa, a nawet go przewyższył. W rundzie wiosennej nie zobaczymy na boisku w „11" bytomskiej następujących piłkarzy: Strzałkowskiego (pełni funkcję kierownika drużyny), Cygana (wyjechał do Australii) oraz Jeczka i Gasza (rezerwy). Akces do klubu zgłosili: Kwaśniowski (Urania), Plich (Granica), a ponadto trenują z I drużyną wychowankowie klubu: Błażyca, Musiał i Walot.

ROW RYBNIK

PODOPIECZNI trenera Józefa Trepki nie prezentują zazwyczaj wielkiej gamy umiejętności technicznych i nie posiadają wielkich nazwisk. Są jednak zazwyczaj dobrze przygotowani kondycyjnie, siłowo i szybkościowo. Dlatego są jednym z najbardziej niewygodnych przeciwników. Podporami zespołu są: kadrowicz Sobczyński i stoper Golla. Czekamy na wykrystalizowanie się talentu Lorensa. Z rybnickiej „11" ubyli: Szyguła (aktualnie II trener), Zdebel (wyjazd do Australii), Siara i Jaświn (rezerwa). Trenerzy włączyli natomiast do kadry kilku młodych piłkarzy z rewelacyjnie spisującej się w Pucharze Polski drużyny rezerwowej, m. in. Jakubczyka, Tobisza, Żywiec, Buchalika i Kuczmarczyka oraz Habela z Mysłowic.

GKS TYCHY

NAJMNIEJ ZMIAN zanotowano chyba w zespole Edwarda Hermana. Ubył jedynie Zawodny do rezerw, natomiast przybyli: Bielanin (Brzeszcze) oraz wychowankowie: Kania, Guga i Woźny. Trener Jerzy Nikiel wierzy, że ambicja jego podopiecznych zapewni prolongatę ligowego bytu, a za rok...

GWARDIA WARSZAWA

DALEJ eksperymentuje drużyna Ryszarda Koncewicza. W nowym sezonie w barwach gwardyjskich zobaczymy z nowych twarzy: Szczucińcego (Chemik Kędzierzyn), Kisiela (Czarni Olecko), Banaszkiewicza (Stal Żerań) oraz Krzewickiego (Arkonia), który ma już debiut za sobą. Ubyli natomiast: Kwaśniewski (Odra), Nowicki (Falenica), Żmuda i Masztaler (zdyskwalifikowani). Działacze liczą na wyleczonego już Kraskę.

POLONIA BYTOM

TRENER HENRYK KEMPNY sądzi że w wiosennej serii jego zespół zacznie nareszcie grać. Ubył jedynie Pezda (rezerwy) i Stanek do Resovii. Z nowych twarzy zobaczymy: Bryłkę (Stadion), Kandzię (Stalbet) oraz wychowanka Grylę.

ARKA GDYNIA

WIELKICH TRANSFERÓW nie zanotowano również w Gdyni. Ubyli jedynie Kaczmarek (Stoczniowiec) oraz zdyskwalifikowany Kisiewicz. Trener Słaboszowski liczy na wzmocnienie zespołu przez: Biardę (G. Wałbrzych), Pilarskiego (Garbarnia) i Pietrzykowskiego (Olimpia). Głównym celem będzie prolongata ligowego bytu.

ŁKS ŁÓDŹ

NIESPODZIEWANIE outsiderem ekstraklasy jest drużyna reprezentacyjnego bramkarza — Jana Tomaszewskiego. Nowy trener Grzegorz Polaków wierzy w swych podopiecznych i uratowanie I ligi dla Łodzi. W nowym sezonie ze znanych piłkarzy nie zobaczymy napastnika Grębosza (Widzew), natomiast akces zgłosili: Maćkowiak (Włókniarz), Grzywacz (Czarni Radomsko), Całus (Zawisza) oraz Marchewka (Legia).

(L)

PIĄTEK, 7 MARCA

DZIŚ
Pawła, Tomasza
JUTRO:
Beaty, Wincentego

POGODA

ZACHMURZENIE całkowite, niewielkie opady deszczu. Temp. do 8 st. Wiatry umiarkowane, południowe.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosić będzie około 1011,9 milibara (759 mm Hg). W ciągu dnia dość duży spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Wodewil warszawski" g. 17; WSPÓŁCZESNY — „Grzech" g. 19; FILHARMONIA — koncert symfoniczny g. 19.30;

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Joe Hill" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — szwedzki, l. 15 (piątek i sobota); w sobotę o g. 22.45 „Kłamca" — duński, l. 15; KOSMOS (tel. 355-02) — „Ziemia obiecana" g. 9, 12.30, 16, 19.30 — pol., l. 15 (piątek i sobota); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Podwodna Odyseja" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 (piątek i sobota); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Nie unikniesz przeznaczenia" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — fr., l. 15 (piątek i sobota); POLONIA (tel. 218-34) — „Człowiek w dziczy" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 15 — panoram. (piątek i sobota); PIONIER (tel. 475-02) — „Na wyspach Polinezji" g. 10, 17; „Semurg — ptak szczęścia" g. 11, 13, 15 — radz., panoram.; „Na krawędzi" g. 16 — pol., l. 15; „Spartakus" g. 20 — USA, panoram., cz. I i II (piątek i sobota); DDK (Pomorzany) — „Dzielny wojak Rosolino" g. 17, 19 — wł., panoram., l. 15; PROMIEŃ — „Dowódca armii" g. 16, 18, 20 — radz., panoram.; DRUŻBA — „Nokaut" g. 18, 20 — jug., l. 18; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Biłans kwartalny" g. 16, 18 — pol., l. 15; „Ostatni seans" g. 20 — USA, l. 18; MEWA (Żelechowo) — „Porachunki" g. 18 — ang., l. 18; HUTNIK (Stołczyn) — „Wiosna panie sierżancie" g. 17, 19 — pol.; BAJKA (Police) — „Goście" g. 17, 19 — USA, l. 18; SYRENKA (Jasienica) — „Romantyk" g. 18 — węg., l. 15; ZATOKA (Nowe Warpno) — „Potop" g. 18 — pol., panoram., cz. I; DAR (Stargard) — „Ziemia obiecana" g. 16, 19.15 — pol., l. 15; WISŁA (Goleniów) — „Akcja Borroro" — CSRS; ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Zła noc" — CSRS, l. 15; MEGAWAT (Dolna Odra) — „Wspomnienie generała" — radz. — panoram.; INA (Stargard) — „Dzielny szeryf Lucky Lucke" g. 16.30, 18.30 — fr.-belg.; „Tysiąc i jedna ręka" — g. 20.30 — marok., l. 15.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

STAROMŁYŃSKA 27 — Grafika Jiry Svengsbira; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII wiek; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; Malarstwo polskie; Władztwo Książąt Pomorskich: g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat: Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej: Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; Plakat muzealny g. 9—15; ZAMEK — Grafika, szkło artystyczne, broń myśliwska — g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Piotra Skargi; POŁOŻNICTWO — Golęcino; NEUROLOGIA — Arkońska; DERMATOLOGIA — Pomorzany;

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—8.

APTEKI

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) al. Wyzwolenia 11 — tel. 423-46; NR 52 — Krzywoustego 7a — tel. 366-73; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24; NR 10 — Stołczyn; NR 11 — Dąbie.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA: 425-25 i 446-46 od g. 7—21.

KOLEJOWA: 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI PZM — tel. 347-16. 918.

CENTRALNY PUNKT ZGŁOSZEŃ napraw lodówek, pralek automatycznych, pralek zwykłych, bojlerów elektrycznych, wirówek do bielizny — tel. 440-11; 440-12; 440-13 — od g. 9 do 17.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.40 i 15.15 Politechnika TV. 15.30 NURT. 16.30 Dziennik TV (kol.). 16.40 „Pora na Teleśfora". 17.15 Turystyka i wypoczynek. 17.40 Dla młodzieży „Propozycje". 18 Poradnia młodych. 18.20 Kronika Pomorza Zachodniego. 18.40 Fakty, opinie, hipotezy. 19.15 Reklama. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 Film CSRS „Doktor". 21 Panorama. 21.40 Program rozrywkowy. 22.20 „Jej dzień" — scenariusz St. Grodzieńska. 22.35 Dziennik TV (kol.). 22.50 Sport.

PROGRAM II

17.10 Wykład inauguracyjny TV kursu informatyki. 17.55 Lekcja jęz. niemieckiego 18.20 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 Ścieżka zdrowia. 20.35 „Jak patrzeć na dzieło sztuki". 21 „24 godziny" (kol.). 21.10 NURT. 21.40 Film NRD „Co z niego wyrośnie". 23.10 Lekcja j. rosyjskiego.

SOBOTA

6.30 i 7 TV Technikum Rolnicze. 10 Film NRD „Co z niego wyrośnie". 13.05 i 13.35 TV Technikum Rolnicze. 14.25 Red. szkolna zapowiada. 14.35 Film CSRS „Na deptaku w Karlovych Varach". 14.55 TV Informator Wydawniczy. 15.15 Dziennik TV (kol.). 15.25 Młodzieżowy Teatr Ruchu. 15.55 Transmisja z halowych mistrzostw Europy w l.a. 18.30 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie (kolor). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.25 „Pegaz" — wyd. specjalne. 21.25 Dziennik TV (kol.). 21.40 Sport. 22 Film wł. „Dziewczyna z pistoletem".

PROGRAM II

17.10 Film rum. „Brygada do spraw różnych" (kol.). 18.05 „Nasz dom". 18.35 Studio przebojów — program TV NRD. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Słynne arie o kobietach — śpiewa Wiesław Ochman. 20.50 Z cyklu „Kamerą przez świat". 21.25 Wieczór autorski z Anną Młotowską — kierownikiem budowy Dworca Centralnego w Warszawie (kol.). 22.25 „24 godziny (kol.). 22.33 „W dniu imienin Beaty"

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.15 Gimnastyka. 14.25 Wieś nowoczesna. 14.55 Sztuka Maksyma Gorkiego. 16.35 Zapytajmy prof. Kaula. 17 Mozaika muzyczna. 17.25 Wiadomości. 17.30 „Jak to było". 18 Gimnastyka 18.10 Telereklama. 18.40 Nowości 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Morze Śródziemne". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Podaruj mi trzech synów". 20.35 Film z St. Mikulskim „Śmierć w górach". 21.15 Kronika. 21.35 Sport. 22.35 Film radz. „Wojna i pokój". 23.15 Wiadomości.

SOBOTA

7.55 Lekcja j. rosyjskiego. 8.30 Gimnastyka. 8.40 Program dla wsi. 9.25 Kronika. 10 „Podaruj mi trzech synów". 10.35 Film TV „Śmierć w górach". 11.15 Sport. 12.15 Wiadomości. 12.50 Kuchmistrz TV poleca. 13.20 Program rozrywkowy. 14.25 Widowisko dla dzieci. 15.55 Sport. 17.30 Wiadomości. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Telereklama. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD „Siostra Agnes". 21.35 Kronika. 21.50 Stare przeboje w nowym wykonaniu. 22.55 Sport. 23.55 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 19, 22, 23, 0.01.

15.05 Listy z Polski. 15.10 Muzyka w transkrypcjach. 15.30 Nagrania z małych płyt. 16.10 Propozycje do listy przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Ciekawostki „Polskich Nagrań". 17 Radiokuriet. 17.20 Trzy barwy saksofonu. 17.40 Piosenki znad Tybru. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje nonstop. 19.15 Gwiazdy światowych estrad. 19.45 Kupić nie kupić, posłuchać warto. 20 Felieton literacki. 20.15 Muzyczny kalejdoskop. 21 Biuro Listów odpowiada. 21.10 Piosenki z Francji. 21.33 Z kompozytorskiej teki. 22.15 Muzyka rozrywkowa. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 „Granice Jazzu". 0.01—5 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.

14.35 Wariacje J. Brahmsa. 15 Program dla młodzieży. 15.40 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 16 Studium wiedzy polityczno-społecznej. 16.15—17.30 Szczecin UKF. 16.15 Róża Wiatru. 17 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.15 Z muzyką o muzyce. 18.40 Ludzie wśród których żyjemy. 19 Utwory Prokofiewa. 19.15 Lekcja j. angielskiego. 19.30—21.16 Szczecin UKF. 19.30 Koncert symfoniczny poświęcony 100 rocznicy urodzin M. Ravela (stereo — ogólnopolskie na UKF). 20.11 Komentarz muzyczny. 20.19 D. c. koncertu. 21.50 Sport. 22 Magazyn studencki. 23 Utwory Mozarta. 23.35 Co słychać w świecie? 23.40 Pieśni Fr. Liszta.

PROGRAM III

15.10 Bosa nie tylko nowa. 15.30 W książkach i w życiu. 15.50 U źródeł współczesnego jazzu. 16.15 „Przestrzenny rock zespołu USA". 16.45 Nasz rok 75. 17.05 „Zielone oczy kota". 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Salony radiowe. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Tylko po hiszpańsku 19 „Lampart". 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Refleksje o doli człowieczej. 20.10 Interradio. 20.50 Ilustrowany magazyn autorów. 21.50 Opera tygodnia „Otello". 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23 Miniatury poetyckie. 23.05 Koncert tylko dla melomanów.

Kosmetyki

zawsze mile widzianym upominkiem

na Dzień Kobiet

W sklepach drogeryjnych „ARGEDU"
na pewno znajdziesz coś stosownego dla
Twojej Ewy

985-K

POGOTOWIE telewizyjne. Paryski, tel. 89-213. 2854-G

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 43-826 — Mochol. 1955-G

POLECAMY wyroby metalowe: kwietniki, świeczniki, stoliki, wieszaki na garderobę, półeczki, lustra, glanki. Szczecin, ul. Królowej Jadwigi nr 4 (przy al. Wojska Polskiego). 2330-G

POGOTOWIE telewizyjne, L. Krawczyński, tel. 266-81. 2561-G

TELEWIZYJNE pogotowie, tel. 459-59. Łazaronek. 1833-G

TELEWIZYJNE pogotowie, tel. 740-50, Targowski. 2870-G

POGOTOWIE telewizyjne, Śmiechowski, tel. 272-60. 2630-G

TELEWIZYJNE naprawy, tel. 461-54, Kołpakowicz. 2355-G

ODNAJMĘ duży garaż, najchętniej przedsiębiorstwu, tel. 209-31. 3083-G

PRALNIA bielizny, tel. 75-375, odbiór i zwrot bielizny transportem zakładu. Termin wykonania 4 dni 3088-G

LOKALE

MAŁŻEŃSTWO poszukuje niekrępującego pokoju, tel. 705-49. po godz. 17. 3080-G

MIESZKANIE, spółdzielcze M-4, telefon, centrum Stargardu Szczecińskiego pilnie zamienię na równorzędne w Świnoujściu, Stefania Swoszowska, Świnoujście, restauracja „Albatros". 28-P

WAŁBRZYCH, nowe miasto, ładne 2 pokoje, kuchnia, telefon, łazienka, zamienię na równorzędne Świnoujście, Szczecin lub inne miasto. Janina Nazarczuk skrytka pocztowa 270— Wałbrzych. 33-P

LUBLIN — nowe budownictwo, 38 m kw., zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Wiadomość: Borkowska, Świnoujście, Sienkiewicza 2. 27-P

KOSZALIN — spółdzielcze M-2, zamienię na M-2 lub większe w Szczecinie. Wiadomość: Koszalin. Tuwima 12/15 — Kucab. 26-P

POKÓJ dwuosobowy — odnajmę. Oficyna, III piętro. Jagiellońska 82/25. 3086-G

ŚWINOUJŚCIE — mieszkanie, kwaterunkowe, 3-pokojowe, 65 m kw., nowe budownictwo, II piętro z wygodami, zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość: tel. Świnoujście 30-49, w godzinach popołudniowych. 3091-G

MIESZKANIE, dwupokojowe, słoneczne, II piętro, śródmieście, zamienię na trzypokojowe, Jagiellońska 94/25, godz. 18—20. 3097-G

DWA mieszkania, dwupokojowe, śródmieście lub Szczecina, zamienię na domek przeznaczony do sprzedaży w dzielnicach Szczecina. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3108.

ODNAJMĘ pokój 2 panienkom, dzwonić po godz. 16. 3110-G

ZAKŁADY CHEMICZNE

„POLICE"

w Policach

zawiadamiają wszystkich zainteresowanych

że z dniem 1 marca 1975 r.

PRZYSTĄPIŁY DO WYPŁATY NAGRÓD

z Zakładowego Funduszu Nagród za 1974 r.

Reklamacje z tego tytułu będą przyjmowane do 30 kwietnia w dziale kadr p. 27, tel. 17-40-04.

940-K

Jeszcze tylko 5 gier konkursowych

pozostało w

SGL „GRYF"

Dodatkowo możesz wygrać samochód

„SYRENA"
i wiele cennych nagród pieniężnych.

Fundusz na główną wygraną gry bieżącej przekroczył 250 000 zł

ZAGRAJ A WYGRASZ!

1005-K

PRACA

POTRZEBNA opiekunka do dziecka. M. Buczka 19/2. 3042-G

OPIEKUNKA potrzebna do rocznego chłopczyka, 6 godzin dziennie, al. M. Buczka 43/58. 3829-G

POSZUKUJE się starszej samotnej pani do opieki nad mężczyzną po przebytym długotrwałym leczeniu, najchętniej emerytowanej pielęgniarki. Warunki do uzgodnienia. Zapewnia się mieszkanie i całkowite utrzymanie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3154.

EMERYTKA lub rencistka potrzebna do pomocy u starszej pani. Jedności Narodowej 8/1. 3857-G

PRZYJMĘ uczennicę do nauki w zawodzie gorseciarskim po ukończeniu 18 roku życia. Prac. Gorseciarska Szczecin, ul. Radogoska 12. 3850-G

KUPNO

KUPIĘ nowego „Fiata" 1500-combi. Wiadomość: Świnoujście, ul. Chełmska 3. 32-P

PODRĘCZNIK Fizyka w przykładach Vladimir Hajko — kupię, tel. 43-912. 3905-G

SPRZEDAŻ

MZ—BK—350 — sprzedam, ul. Mazurska 14/1. 3082-G

GARAŻ blaszany i robot kuchenny — sprzedam, ul. Rostworowskiego 3/4. 3090-G

MASZYNĘ do szycia stary typ — sprzedam. Ogińskiego 2a. 3092-G

FIATA 126 P, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3095.

WARSZAWĘ — combi, sprawną — sprzedam. Cena 18 tys., tel. 731-91. 3109-G

SZAFĘ dwudrzwiową — tanio sprzedam. Ofiar Oświęcimia 8/30. 3115-G

WÓZEK uniwersalny — bardzo tanio sprzedam. Małkowskiego 14/29, w godz. od 17—19. 3116-G

SYRENĘ 105, odbiór z Polmozbytu w marcu — sprzedam. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń Szczecin 3120.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ względnie wydzierżawię działkę ziemi 500 m kw., nadającą się na uprawę warzyw w okolicy Szczecina. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3093.

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie, tel. 759-59, Uznański, półroczna gwarancja. 2064-G

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych Mojego najukochańszego Męża

śp.

JÓZEFA SOBAŃSKIEGO

składam najserdeczniejsze podziękowania

ŻONA Z SYNAMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 marca 1975 r. zmarł nasz kochany Mąż, Ojciec i Dziadek

Daniel Nowisz

ur. 1900 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Cmentarza Centralnego odbędzie się 8 marca br. o godz. 10.

ŻONA, CÓRKI I SYNOWIE

z rodzinami.

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch" Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 53); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z Czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 394-34; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029/35034 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne H-5

System „Rejestr" wchodzi w życie

Usprawniona rejestracja pojazdów samochodowych

OD KILKU MIESIĘCY wielu posiadaczy samochodów było zaskakiwanych specjalnymi przesyłkami pocztowymi. Stanowiły je wezwania do uiszczenia opłat rejestracyjnych (tzw. „podatek drogowy") za 2 do 4 lat wstecz. Oczywiście, że przy takiej formie upomnienia, obok stałej wysokości opłaty należało uiścić również odsetki za zwłokę.

NIESTETY, wielu posiadaczy pojazdów mimo niezalegania z opłatami otrzymywało również takie wezwania. Ten stan wywoływał zrozumiałe rozgoryczenie. Jak nam wyjaśniano w Wydziale Komunikacji UM, spowodowane to było olbrzymim nawałem pracy przy porządkowaniu ewidencji. Dlatego też w nawale roboty, którą wykonywali studenci, mogły zaistnieć również nieuzasadnione wypadki wysłania wezwań. Po zgłoszeniu się do wydziału, każdy petent został jednak załatwiony zgodnie z obowiązującymi zasadami i przeproszony za pomyłkę.

Cała akcja pomogła w znakomity sposób do uporządkowania wszystkich dokumentów. Praca ta dobiega już końca. Chodzi tylko o to aby klienci zalegający z opłatami jak najszybciej uregulowali swoje zobowiązania finansowe.

OBECNIE aby uniknąć dotychczasowych błędów i przestrzegać na bieżąco regulowania opłat rejestracyjnych, wprowadza się nowy system. Jest to system „Rejestr" opracowany przez Politechnikę Szczecińską. Po sprawdzeniu go w naszym województwie, wejdzie w życie jako obowiązujący w całym kraju.

WIELU POSIADACZY samochodów, w stosunku do których zostały już uporządkowane wszystkie dokumenty, otrzymuje drogą pocztową specjalny formularz. Jest to przekaz do zapłaty, albo jak to ładnie określają nadawcy w specjalnej ulotce — zaproszenie do zapłaty. Oczywiście dotyczy on rachunku bieżącego tzn. opłaty za rok 1975. Tak ma być już stale. W ciągu pierwszego kwartału każdego roku, właściciel pojazdu otrzymywać będzie przesyłkę pocztową — przekaz, przypominająca i zobowiązującą do uiszczenia opłaty za rok bieżący. Podobną formę stosuje już od lat PZU.

Może się zdarzyć, że przed otrzymaniem tego zaproszenia petent uiścił już opłatę. W tej sytuacji jest oczywiście zwolniony z informowania wydziału komunikacji i może traktować to zaproszenie jako niebyłe.

NOWA FORMA ewidencji i kontrola opłat rejestracyjnych prowadzona jest za pomocą komputera. Nawet zaproszenia do zapłaty są drukowane przez „mózg elektroniczny". Czynność ta w bieżącym roku ma charakter ostatecznej kontroli poprawności funkcjonowania systemu „Rejestr". Dlatego też zarówno Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Szczecinie jak i Urząd Miejski, będąc nadawcami tych przesyłek, jak informują w specjalnej ulotce, liczą na wyrozumiałość w przypadku zauważenia usterek i błędów. Dodajmy ze swej strony, że wszelkie niedociągnięcia zauważone przez posiadaczy samochodów, należy zgłaszać do Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego celem wyjaśnienia spraw niejasnych czy spornych. Miejmy nadzieję, że system „Rejestr" stanie się udogodnieniem w załatwianiu formalności związanych z regulowaniem opłat za pojazd. (z)

Jutro wszystkim Ewom

Panom z pomocą

JUTRO święto wszystkich pań. Każdy z panów tego dnia uważa za punkt honoru sprezentować swej Ewie choćby maleńki drobiazg. W szczecińskich sklepach jest sporo towarów nadających się na upominek. Może nim być coś z gospodarstwa domowego, ładna apaszka, bluzka, jakiś kosmetyk.

Mężczyznom niezdecydowanym radzimy odwiedzić „Posejdona". Dom towarowy przygotował gotowe już zestawy upominków. Prezent kupić można nawet za niewielką sumę, bo już za dwadzieścia złotych. Panom, których damy serca nie zważając na zagrożenie linii uwielbiają słodycze — proponujemy odwiedzić sklepy spożywcze z „Delikatesami" włącznie. Ładna bombonierka, czekolada lub pomarańcze, które już wczoraj pojawiły się w sprzedaży będą miłe widziane.

A więc panowie — po zakupy!

Na estradzie Wiesław Gołas

JAK się dowiadujemy, w imprezie estradowej **„Tych lat nie odda nikt"** (poniedziałek, 17 bm., kino „Colosseum", godz. 18, 20) oprócz **Ireny Santor, Jana Kobuszewskiego, Jana Kociniaka** i zespołu **„Rama 111"** udział weźmie dodatkowo popularny aktor **Wiesław Gołas.** W związku z tym, iż wszystkie bilety na koncerty zostały już rozsprzedane, Estrada Szczecińska organizuje nadprogramowy występ o godz. 22. Bilety od dziś do nabycia w WPIA przy al. Woj. Polskiego 64.

Kronika wypadków

WCZORAJ późnym wieczorem w Gryficach, na prostym odcinku drogi rozbił się doszczętnie o przydrożne drzewo terenowy „gazik" nr rej. MW 5003, należący do jednego ze szczecińskich przedsiębiorstw. Jak się okazało — kierowca wozu, Mirosław Kawa ze Szczecina był pod silnym działaniem alkoholu. Mirosława Kawę odwieziono do szpitala. Po kuracji stanie za spowodowanie wypadku przed sądem.

FUNKCJONARIUSZE Komendy Dzielnicowej MO-Śródmieście zatrzymali wczoraj i osadzili w areszcie 44-letnia Marię K., notoryczną alkoholiczkę, która za niedopełnienie obowiązku meldunkowego miała stanąć w trybie przyspieszonym przed kolegium. W areszcie Maria K. zachorowała. Wezwany lekarz pogotowia, podejrzewając zatrucie skażonym alkoholem, skierował kobietę do szpitala.

DO SZPITALA Dziecięcego przy ul. Wojciecha przywieziono wczoraj 12-miesięcznego Artura I., który, wskutek nienależytej opieki osób starszych, spadł z wysokości 1 m na podłogę i doznał wstrząśnienia mózgu. W tymże szpitalu przebywa też na kuracji 2,5-letnia Alicja F.; lekarze stwierdzili u dziecka oparzenia II st. klatki piersiowej. Dziewczynka wylała na siebie wrzątek.

WE WSI Gorczyn, pow. Dębno spłonęła stodoła, należąca do miejscowego rolnika. Sprawcą podpalenia okazał się cierpiący na zaburzenia psychiczne syn właściciela. Straty — kilkadziesiąt tysięcy złotych. (ap)

Pechowy czwartek na linii „4"

OD WCZORAJ mieszkańcy Pomorzan mają nieco kłopotów z dojazdem do pracy i powrotem do domu. Rozpoczęto bowiem wymianę wyeksploatowanych torów na wiadukcie na ul. Powstańców Śląskich, — potrwa ona do wtorku. W tym czasie między ul. Jabłonkowską a ul. Mieszka I tramwaje linii „4" jeżdżą ruchem wahadłowym po jednym torze.

Wczoraj również na linii „4" nastąpiła dłuższa przerwa w komunikacji na Pomorzany. Spowodowała ją najnierw awaria sieci trakcyjnej, a zaraz potem wykolejenie tramwaju. (jas)

Komunikat MPK

OD NIEDZIELI 9 bm., wprowadzony zostaje nowy świąteczny rozkład jazdy dla autobusów linii nr 67, w myśl którego autobusy w niedzielę i święta będą kursowały na trasie od ul. Karola Miarki do Stoczni Remontowej ulicami: Ku Słońcu, Santocką, Poniatowskiego, Traugutta, Wojska Polskiego, Piotra Skargi, Wyzwolenia, Staszica, E. Plater, Szczanieckiej, 1 Maja, Nowczanickiego, Stelmacha, Lubeckiego, Łudową czyli tak, jak w każdy dzień powszedni.

Pierwsze kroki... *Fot.: M. Czasnojć*

Szczecinianom dopisuje szczęście

CO PIĄTY nabywca losu Wielkiej Loterii Centrum Zdrowia Dziecka trafia na premiowany numer. Codziennie więc kilku szczecinian którym dopisało szczęście staje się posiadaczami rowerów, radioodbiorników lub sprzętu gospodarstwa domowego.

PAN Mieczysław Stelmach, pracownik Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie wygrał rower turystyczny.

— Dziewięć razy próbowałem zagrać bez rezultatu. Los dziesiąty okazał się szczęśliwy. Obok kiosku przeszło aż dwóch kominiarzy... więc nie mogłem oprzeć się pokusie. Dziś znów pójdę zagrać, bo właśnie mała dziewczynka złożyła „poważne zamówienie" na identyczny welocyped...

Na Centrum Zdrowia Dziecka

Pani Maria Pakulska mieszkanka Podjuch zgłosiła się wczoraj do biura „Ruchu" po wygrany w Wielkiej Loterii odkurzacz.

— Szczęśliwą rękę miał tym razem mój syn. Kupując dwa losy za 20 zł wygrał elektroluks. Loteria trwa, będziemy więc dalej próbować szczęścia...

Przy kiosku na pl. Żołnierza spotkaliśmy panią Janinę Krzyżańską — mieszkankę ul. Rosenbergów.

— Kupiłam po kolei trzy losy, lecz jakoś nie dopisało mi szczęście. Cóż, widać nie „mój" dzień... W każdym razie jestem zadowolona, że mam swój 30-złotowy udział w budowie szpitala dziecięcego w Międzyzlesiu.

Wielka Loteria na Centrum Zdrowia Dziecka trwa nadal. Czas jeszcze spróbować szczęścia, wnosząc swój wkład w budowę szpitala-pomnika. (t)

Gdzie jest „Winilep" i „Butapren NT"?

Dziwny zbieg okoliczności

OSTATNIO bardzo często telefonują do nas Czytelnicy skarżąc się na brak w sklepach klejów potrzebnych do umocowania kafli z polistyrenu. Informacja umieszczona na nich poleca nabywcom stosowanie „WINILEPU" lub „BUTAPRENU NT". Niestety, okazuje się, iż tego typu spoiwo jest nieosiągalne w placówkach handlowych. Dlaczego?

JAK WYJAŚNIŁ nam dyrektor Wojewódzkiej Hurtowni Wyrobów Przemysłu Chemicznego były i są trudności z nabyciem „Butaprenu". Jest to klej deficytowy i nigdy jego dostawy nie pokrywają potrzeb rynku. „Winilepu" natomiast nie ma dlatego, iż jest on z kolei wrażliwy na zimno, a ponieważ magazyny hurtowni nie są ogrzewane — tego towaru... w ogóle się nie przechowuje.

TYLE WYJAŚNIEŃ, które właściwie niewiele dają klientowi. Poszukiwanych klejów bowiem nie ma, kafelki zaś — są. W najgorszej sytuacji znajduje się klient, który pokusił się o nabycie kafli i teraz musi czekać. Na szczęście wiosna zbliża się wielkimi krokami, a zatem „Winilep" pojawi się znów w sprzedaży. Na przyszłość jednak, w celu uniknięcia tego typu „zbiegów okoliczności", proponujemy by zainteresowane instytucje pomyślały o możliwości uruchomienia chociaż jednego sklepu w Szczecinie, gdzie klient mógłby nabyć i klej i kafelki. Podobne rozwiązanie z powodzeniem stosowane jest np. w NRD przy sprzedaży takich artykułów jak tapety.

(wys)

P.S. Praktycy informują, iż kafle można kleić „Polibrenem" — klej ten znajduje się aktualnie w chemicznym sklepie wzorcowym przy ul. Świerczewskiego.

Notatnik szczeciński

◆ SPOTKANIE z uczestnikiem wyprawy dookoła świata na jachcie „Zew Morza", odbędzie się dziś, 7 bm. o godz. 17 w Domu Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2 (Osiedle Piastowskie).

* * *

◆ W NIEDZIELĘ, 9 bm. o godz. 12, w Policach w sali Klubu Nauczycielskiego odbędą się eliminacje powiatowe XIV Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej 1975.

Nie skorzystał z dobrodziejstwa amnestii

2 lata pozbawienia wolności za kradzież kurtki

SEJM uchwalił w ub. roku ustawę o amnestii. Objęła ona grupę ludzi — skazanych wyrokiem sądu, którzy swym dotychczasowym postępowaniem rokują nadzieję na pełną resocjalizację. Ich powrót do społeczeństwa uwarunkowany jest jednak okresem próby. Jeden z przepisów ustawy amnestyjnej stwierdza, że w przypadku popełnienia w okresie 2 lat od zastosowania amnestii nowego przestępstwa, uchyla się poprzednio wydane orzeczenie i kary podlegają wykonaniu w całości.

OGROMNA większość amnestionowanych głęboko zakonotowała w swojej świadomości ten fakt. Podjęli pracę zawodową, ustatkowali się, stali się po prostu normalnymi ludźmi.

Niestety, jest też pewna grupa amnestionowanych, która bardzo szybko znalazła się z powrotem za murami zakładów karnych. Przyczyna — kolejna kolizja z prawem. Klasycznym przykładem takiego postępowania jest sprawa, która znalazła przed kilkoma dniami swój epilog w Sądzie Powiatowym w Szczecinie. Jej negatywny bohater to bardzo młody człowiek.

Zdzisław Szmatuła urodził się w 1954 roku. Już jako nieletni popadł w kolizję z prawem. Posypały się wyroki. Ostatni z nich uległ dzięki ustawie amnestyjnej radykalnemu skróceniu. W sierpniu 1974 roku Szmatuła opuszcza zakład karny, gdzie odbywał 3-letni wyrok za kradzież. Przed opuszczeniem więzienia solennie przyrzekał poprawę.

11 grudnia 1974 roku w godzinach popołudniowych Szmatuła wraz z kolegą wybrał się do Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Szczecinie. Jak stwierdził podczas przesłuchania dlatego, że „są tam ładne dziewczyny i można pooglądać treningi koszykarzy". Ładnych dziewcząt widocznie nie było, a koszykarze nie trenowali. Szmatuła wypił w miejscowym bufecie oranżadę i opuścił budynek szkoły. Około godziny 19 woźna zauważyła, że od podwórza ktoś przez otwarte okienko z szatni wyciągnął kurtkę. Na podniesiony alarm nadbiegli palące z kotłowni. Mimo, że człowiek z kurtką zdążył zbiec, ludzie ci rozpoznali w uciekającym Szmatułę. Podwórze szkoły jest bowiem wieczorami jasno oświetlone, a Szmatuła był tu znany, gdyż od lat przychodził do budynku szkolnego.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Sąd zarządził postępowanie dowodowe. Wezwani na rozprawę świadkowie stwierdzili, iż oskarżony jest tym osobnikiem, który 11 grudnia 1974 roku uciekał z kurtką pod pachą przez boisko szkolne. Sąd uznał oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu. Zdzisław Szmatuła skazany został na karę 2 lat pozbawienia wolności i 1500 zł grzywny; jednocześnie zarządzono surowy rygor wykonania kary, a po jej odbyciu 4-letni nadzór ochronny. Ponadto sąd nakazał umieszczenie oskarżonego w zakładzie karnym zwykłym. Po uprawomocnieniu wyroku „odwieszona" zostanie Szmatule także pozostała część kary z poprzedniego wyroku w wymiarze 23 miesięcy. Tak więc spędzi za murami więzienia 49 miesięcy. Sąd w uzasadnieniu wyroku stwierdził między innymi:

„Szczególnie przykry jest fakt, że oskarżony, człowiek młodociany, jest recydywistą. Mimo, że Kodeks Karny zaleca sądom przy rozpatrywaniu spraw przeciwko ludziom, którzy nie ukończyli 21 roku życia, takie ich rozpoznawanie, które będzie uwzględniało w sposób szczególnie korzystny dla oskarżonego w szczególności aspekty wychowawcze sprawy, w wypadku Szmatuły — recydywisty — tej klauzuli nie można było zastosować na jego korzyść. Wywiady środowiskowe oraz opinie z zakładów pracy potwierdziły fakt pełnej degeneracji społecznej oskarżonego. Pijaństwo, bumelanctwo, awanturnictwo i kontakty ze środowiskiem przestępczym oto najczęściej powtarzające się w nich sformułowania. Umieszczenie oskarżonego w zakładzie karnym zwykłym, spowoduje odseparowanie Szmatuły od ludzi młodych, ludzi, którzy po raz pierwszy popadli w kolizję z prawem. Szmatuła w tym środowisku byłby jednostką o niezwykle ujemnym oddziaływaniu na ich proces resocjalizacji".

Jako karę dodatkową sąd postanowił opublikowanie wyroku w „Kurierze Szczecińskim".

Maciej CZEKAŁA